

Nr 15

Biuletyn

Polskiego Towarzystwa
Kryminologicznego
im. profesora Stanisława Batawii

Warszawa 2006

POLSKIE TOWARZYSTWO KRYMINOLOGICZNE
im. prof. Stanisława Batawii

ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa, tel. /22/826-84-84
e-mail: m.ozarowska@inp.pan.pl
(Zakład Kryminologii INP PAN)

KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr hab. Dobrochna Wójcik – przewodnicząca
doc. dr hab. Anna Kossowska – viceprzewodnicząca
mgr Dagmara Woźniakowska – sekretarz
mgr Maria Ożarowska-Wolder – członek

Wydanie niniejszego numeru sfinansowali:
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Polskie Towarzystwo Kryminologiczne im. prof. S. Batawii

ISBN 83-900746-2-1

Realizacja
Drukarnia MIRAN

Spis treści

Wstęp

Informacja naukowa

Paulina Wiktorska

System probacji w Danii7

Monika Szulecka

*Obraz przestępczości na targowisku „Jarmark Europa”
z perspektywy stałych użytkowników i obserwatora* 23

Paweł Waszkiewicz

*Jak bezpiecznie żyje się za ogrodzeniem? Poczucie bezpieczeństwa
mieszkańców warszawskich osiedli zamkniętych.*56

Informacja o krajowej i międzynarodowej współpracy kryminologów

Michał Fajst ,Paweł Waszkiewicz

*Sprawozdanie z VI Konferencji European Society of Criminology,
Tybinga 26-29 sierpnia 2006 r.*69

Michał Fajst

Sztokholmska Nagroda Kryminologiczna 2007 84

Program konferencji **COST Action A21**

"Restorative Justice Research in Europe: Outcomes and Challenges".....90

Publikacje z zakresu kryminologii, profilaktyki uzależnień i problematyki przemocy

Wstęp

W niniejszym numerze Biuletynu zamieściliśmy trzy prace kryminologiczne młodych badaczy. Pierwsze z nich stanowi relację z wizyty w Danii i opisuje system probacji w tym kraju w odniesieniu do osób dorosłych. Warto zwrócić uwagę na rozwiązania dotyczące skazanych na karę pozbawienia wolności w końcowym etapie jej odbywania. Istnieje bowiem możliwość objęcia tych skazanych kompleksową opieką i umieszczenie ich w otwartych hotelach, przygotowujących do poprawnego funkcjonowania w społeczeństwie. Pozostałe opracowania oparte są na badaniach empirycznych przeprowadzonych w ramach prac magisterskich obronionych w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW. Autorka pierwszego z nich przedstawia swoje obserwacje i wyniki rozmów z użytkownikami Jarmarku Europa. Zjawisko, jakim jest ten bazar, największy w Europie Centralnej i Wschodniej, jego działalność legalna i nielegalna, od dawna budzi ogromne emocje. Autorka zgromadziła wiele informacji, rozmawiając z ludźmi, prowadząc obserwacje. Powstał interesujący, barwny opis, „życia” Jarmarku Europa, głównie w jego prawno-socjologicznych aspektach. Ostatni tekst stanowi porównanie wyników badań ankietowych mieszkańców 2 osiedli, tzw. otwartych i zamkniętych. Jest to ostatnio bardzo aktualny problem w Polsce, tworzenia zamkniętych, ogrodzonych osiedli, do których nieraz mają utrudniony dostęp sami mieszkańcy i ich rodziny. Dlaczego tak się dzieje, co motywuje tych ludzi? Czy mieszkańcy „otwartych” i „zamkniętych” osiedli różnią się między sobą?

Zarząd Główny PTK

Informacja naukowa

Paulina Wiktorska

System probacji w Danii*

Nie sposób w jednej krótkiej publikacji szczegółowo omówić całego systemu rozwiązań probacyjnych przyjętych przez duńskie prawo i praktykę penitencjarną. Warto jednak zarysować choćby ogólnie przyjęte w nim rozwiązania a przede wszystkim zasady podejścia do omawianej problematyki. Duński system pracy probacyjnej jest znacznie bardziej rozbudowany od polskiego. Zawiera formy pracy ze sprawcami przestępstw nieznane naszemu prawu ale możliwe do zaadoptowania w naszych warunkach.

* Opracowano na podstawie:

1. *Probation Service in Denmark* published by The Department of Prisons and Probation, Copenhagen, Denmark, 2001,
2. *Brøndbyhus Half-Way-House*, Denmark, 2006,
3. B. Kyrsgaard, *Supervision of offenders*, "Journal of Scandinavian Studies in Criminology and Crime Prevention", vol.1 n.1.June/20

- **Probacyjne domy przejściowe**

Szczególnie interesująca i warta opisania, wydaje się być idea duńskich hosteli (domów przejściowych), których podstawowym założeniem jest umożliwienie osobom dotkniętym karami penalnymi - o różnym stopniu dolegliwości - readaptacji społecznej i stopniowego powrotu do samodzielnego funkcjonowania na społecznie akceptowanych warunkach, w sposób samodzielny i odpowiedzialny.

Naczelne organy odpowiedzialne za system penitencjarny i probacyjny w Danii to Ministerstwo Sprawiedliwości oraz podlegający mu bezpośrednio Dyrektor Generalny Więziennictwa i Probacji. Na niższych szczeblach podlegają im więzienia, domy przejściowe i lokalne biura probacyjne, których jest 21 na terenie całego kraju. Zasadniczo zlokalizowane są one po jednym biurze w każdym kantonie, jest ich więcej w Kopenhadze i Arhus, co podyktowane jest większą gęstością zaludnienia na tych obszarach. Biura zatrudniają pracowników socjalnych oraz personel administracyjny. Każde z biur odpowiada samodzielnie za działania na obszarze swojej właściwości lokalnej. Na terenie Danii jest 8 domów przejściowych, których podstawowym celem jest stworzenie alternatywy więzienia dla skazanych podczas odbywania przez nich ostatniej fazy wyroku, jednak mogą być do nich kierowane także inne kategorie osób, wymienione wcześniej.

Zasadą duńskiego systemu penitencjarnego jest, w miarę możliwości, doprowadzenie do tego, aby ostatni etap kary pozbawienia wolności odbywany był poza zakładem zamkniętym. Jest to instytucja odpowiadająca polskiemu warunkowemu przedterminowemu zwolnieniu z części odbywanej kary pozbawienia wolności. Polega ona na umieszczaniu skazanych kwalifikujących się do opuszczenia zakładu karnego w przejściowych domach probacyjnych i

na objęciu ich nadzorem, przy jednoczesnym zapewnieniu pomocy i wsparcia w powrocie do życia w warunkach wolnościowych. Podczas wizyty w jednym z takich hosteli – Bronbyhus, położonym nieopodal Kopenhagi dało się zaobserwować, że celem przyświecającym takim miejscom jest przede wszystkim rzeczywista pomoc ludziom łamiącym porządek prawny w ponownym, bądź niekiedy pierwotnym, przyswojeniu postaw legalistycznych i akceptowanych społecznie. Ogromny nacisk kładziony jest tam na systemy wspierające odpowiedzialność i samodzielność. To one w rzeczywistości gwarantują, w znacznie większym stopniu, rzeczywistą resocjalizację.

Dane statystyczne zebrane przez duńskie Ministerstwo Sprawiedliwości pokazują, że powrotność do przestępczości osób objętych probacją przez system osadzenia ich w probacyjnych hostelach wynosi około 40%, podczas gdy w duńskich zakładach karnych typu otwartego odsetek ten wynosi około 60% a w zakładach karnych typu zamkniętego około 80%. Z jednej strony świadczyć to może o znacznie większej efektywności odbywania kary w nadzorowanym systemie otwartym aniżeli w zamkniętej placówce penitencjarnej. Z drugiej jednak strony należy zwrócić uwagę na to, że do domów przejściowych lub więzień typu otwartego trafiają sprawcy o pozytywnej prognozie kryminologicznej. Często do kategorii tej należą sprawcy czynów o mniejszej wadze, przestępstw nieumyślnych jak również osoby w mniejszym stopniu zdemoralizowane. Jednym z podstawowych argumentów polskiej polityki kryminalnej pozostaje nieustająco aspekt finansowy, jednak jak pokazują duńskie doświadczenia roczne utrzymanie osoby poddanej probacji w systemie duńskich hosteli kosztuje znacznie mniej niż miesięczne utrzymanie w zakładzie karnym typu otwartego, nie mówiąc już o tym, że pobyt w zamkniętym zakładzie karnym niemal dwukrotnie podwyższa koszty. Koszty te ponosi całe społeczeństwo, w imię interesu,

którego izolacja osób naruszających porządek prawny w zakładach karnych zamkniętych ma być stosowana.

Do domów przejściowych bywają kierowane osoby o różnym statusie prawnym; zwolnieni z więzienia w ostatniej fazie odbywania wyroku, pozostający pod dozorem nie mający mieszkania i inni. Zakres pracy służby probacyjnej oraz warunki pobytu w domach przejściowych są ciągle modyfikowane w zależności od bieżących potrzeb.

- **Służby probacyjne i sprawowany przez nie nadzór**

W duńskim systemie prawnym głównym założeniem probacji jest redukcja przestępczości. Jest to uznawane za podstawowy cel więziennictwa i działalności pracowników służby probacyjnej. Chodzi o zapewnienie należytej kontroli nad powszechnym przestrzeganiem prawa. Działania służb penitencjarnych i probacyjnych mają na celu pomoc i motywowanie przestępców do odpowiedzialnego, uczciwego życia. Do służb probacyjnych należą lokalne biura oraz półotwarte domy przejściowe, wykonujące statutowe zadania wobec skazanych nie pozostających w więzieniach. Poprzez działania domów przejściowych (hosteli) sprawowany jest dozór osób z warunkowo zawieszonym wyrokiem, warunkowo przedterminowo zwolnionych, skazanych na pracę na cele publiczne, skazanych na przymusowe leczenie, zwolnionych z kar majątkowych na skutek niemożliwości ich uiszczenia oraz warunkowo ułaskawionych.

Jednym z najważniejszych zadań pracowników służb probacyjnych, choć nie jedynym, jest nadzór. W ramach ich działań podejmowana jest szeroka współpraca z władzami lokalnymi, służbami socjalnymi, ośrodkami leczniczymi, psychiatrycznymi, sądami, prokuraturą, adwokaturą oraz

różnorodnymi organizacjami społecznymi. Pracownik probacyjny pełni w zasadzie funkcję koordynatora działań podejmowanych na wielu płaszczyznach. Służby probacyjne zdobyły szeroką wiedzę i doświadczenie w pracy ze skazanymi, stąd też mają odpowiednie kwalifikacje do koordynowania różnorodnych metod pomocy skazanym w powrocie do życia w warunkach wolnościowych. Ciągłe podejmowana jest praca nad nowymi metodami sprawowania aktywnego dozoru, przykładem są rozwijające się na szeroką skalę indywidualne programy motywacyjne, pomagające zmienić zachowanie skazanych, aby zredukować ryzyko ich ponownego powrotu do przestępczości.

Nadzór pracownika probacyjnego jest formą pracy ze skazanym orzeczoną wyrokiem sądowym lub decyzją administracyjną w przypadku warunkowego przedterminowego zwolnienia. W drugiej ze wskazanych sytuacji przyznanie nadzoru argumentowane jest koniecznością odbycia ostatniej fazy kary pozbawienia wolności w warunkach wolnościowych. Ma to na celu ułatwienie skazanemu powrotu do samodzielnego i odpowiedzialnego życia po zakończeniu odbywania kary. Sprawowanie nadzoru należy do kompetencji pracowników probacyjnych działających w lokalnych biurach oraz wykwalifikowanych odpowiednio wolontariuszy przydzielonych do pracy przy tych biurach. Nadzór składa się zasadniczo z dwóch najważniejszych elementów. Pierwszym z nich jest ścisła kontrola nad skazanym, mająca gwarantować osiągnięcie celów sankcji karnej. Drugim, nie mniej istotnym elementem jest zbudowanie silnego systemu wsparcia i motywacji, mającego doprowadzić objętego dozorem do rzeczywistej chęci rozpoczęcia życia nie przestępczego. Wsparcie to polega przede wszystkim na stałej asyście pracownika probacyjnego w życiu dozorowanego na płaszczyźnie osobistej, zawodowej, edukacyjnej a także rodzinnej i społecznej w takim zakresie, w

jakim jest to konieczne. W przeciągu pierwszych czterech tygodni dozoru spotkania osoby sprawującej dozór z dozorowanym muszą odbywać się jak najczęściej. Do upływu trzeciego miesiąca dozoru spotkania te odbywają się co najmniej raz na dwa tygodnie. W późniejszym okresie dozoru kontakt może być ograniczony do comiesięcznych spotkań. Lokalne biura probacyjne stale nadzorują około 6 000 osób. W ostatnich latach daje się zaobserwować znaczny i stały wzrost liczby skazanych objętych systemem dozoru, w 1990 roku było ich 4 000. Po kilku pierwszych spotkaniach pracownika probacyjnego ze skazanym objętym dozorem spisywana jest dwustronna umowa regulująca warunki przebiegu okresu próby, mająca na celu zagwarantowanie obopólnej jasności co do zasad wzajemnej współpracy podczas dozoru. Głównym zadaniem pracownika probacyjnego na tym etapie jest zmotywowanie podopiecznego aby w maksymalnie realistyczny sposób określił cele jakie zamierza osiągnąć i metody pracy jakie uważa za najbardziej pożądane i jednocześnie możliwe do podjęcia przez siebie.

- **Alternatywy kary pozbawienia wolności dla szczególnych kategorii sprawców**

Popelnieniu przestępstwa oraz przesłankom dotyczącym wyznaczenia terminu warunkowego przedterminowego zwolnienia towarzyszą różnorodne okoliczności. Często związane są one z nadużywaniem alkoholu, narkotyków lub innych środków odurzających oraz problemami poczytalności wywołanymi przez różnorodne zaburzenia psychiczne. Problemy te uzasadniają konieczność podjęcia specjalistycznej kuracji przez osoby pozostające pod dozorem, o czym zdecydować powinien pracownik probacyjny w ustalaniu szczegółowych warunków dozoru. Jeżeli leczenie zostanie uznane za konieczny element

pozostawania podopiecznego pod dozorem i pomimo to, będzie się on uchylał od nałożonego obowiązku terapeutycznego, sąd zostaje powiadomiony o tym fakcie i dozór zostaje cofnięty.

- **Praca użyteczna publicznie**

Jedną z probacyjnych form pracy ze skazanym, stanowiącą alternatywę więzienia jest skazanie na pracę użyteczną publicznie, orzekaną w ramach kompetencji sądu. Istota tej kary polega na tym, że skazany w wolnym czasie podejmuje nieodpłatną pracę na rzecz społeczeństwa. Umożliwia ona skazanemu pozostawanie na wolności, utrzymywanie pełnych relacji rodzinnych a także możliwość pracy i aktywnego udziału w życiu społecznym. Pozwala na odczucie dolegliwości sankcji karnej za popełnione przestępstwo i jednocześnie nie izoluje skazanego od społeczeństwa i nie wywołuje wszystkich negatywnych aspektów związanych z odbywaniem kary w warunkach zamkniętych. Podjęcie sądowej decyzji o poddaniu skazanego obowiązkowi pracy na cele publiczne, poprzedzone jest wywiadem środowiskowym przeprowadzonym przez pracowników służb probacyjnych, którego celem jest ocena czy dana osoba kwalifikuje się do odbywania kary w tej postaci. Karą tą obejmuje się przede wszystkim osoby, które popełniły przestępstwo przeciwko własności lub naruszyły kodeks ruchu drogowego a w szczególności popełniły przestępstwo prowadzenia pojazdu mechanicznego pod wpływem alkoholu. Sędzia może orzec obowiązek pracy na cele społeczne w wymiarze od 30 do 240 godzin, rozłożonych na okres dwóch lat. W tym czasie skazany pozostaje pod stałym nadzorem służb probacyjnych. Osoby skazane za prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu dodatkowo zobowiązane są zapłacić mandat. Odpowiednie miejsce pracy zostaje wskazane

przez służby probacyjne po dokonaniu uprzedniej konsultacji ze skazanym na karę pracy użytecznej społecznie. Praca może być wykonywana w miejscu publicznym lub organizacji pożytku publicznego. W sytuacji gdy skazani nie wykonują pracy na cele publiczne, do której zobowiązali się w dwustronnej umowie lub uchylają się od sprawowanego nad nimi dozoru, powiadamia się sąd, który w konsekwencji zmienia wyrok pracy społecznie użytecznej na więzienie.

- **Probacja wobec sprawców uzależnionych od alkoholu, narkotyków, osób z zaburzeniami psychicznymi oraz osób, które popełniły przestępstwo na tle seksualnym**

W duńskim systemie probacyjnym stosuje się szczególne zasady w stosunku do osób uzależnionych od alkoholu lub narkotyków, osób z zaburzeniami psychicznymi oraz osób, które popełniły przestępstwo na tle seksualnym.

Osoby skazane za prowadzenie pojazdu mechanicznego pod wpływem alkoholu, mogą zamiast kary pozbawienia wolności, orzekanej w wymiarze do 60 dni, zostać warunkowo zwolnione z jej odbycia pod warunkiem udziału przez co najmniej rok w nadzorowanej kuracji przeciwalkoholowej. Instytucję tę stosuje się wobec sprawców kwalifikujących się do podjęcia leczenia terapeutycznego i zmotywowanych do walki z nałogiem. Jeżeli skieruje się sprawcę uzależnionego od alkoholu na terapię, od której będzie się on uchylał, wówczas zostaje skierowany do odbycia kary pozbawienia wolności na normalnych warunkach.

Jeżeli sprawca przestępstwa, w chwili czynu pozostawał w stanie niepoczytalności wywołanej przez chorobę psychiczną lub poważne zaburzenia

psychiczne nie podlega karze. W takich okolicznościach sąd może jednak orzec obowiązek poddania się terapii, aby zapobiec popełnianiu przestępstw w przyszłości. Kuracja terapeutyczna odbywa się wówczas w szpitalu lub specjalistycznej klinice. Zazwyczaj osoba taka jest dodatkowo oddawana pod dozór służb probacyjnych oraz opiekę lekarza psychiatry. W takim przypadku czas trwania dozoru może być nie ograniczony, a decyzja o jego odwołaniu zapada dopiero po ustaniu przyczyny powodującej niepoczytalność w wyniku pozytywnego efektu terapii. Wszelkie decyzje wobec sprawców z zaburzeniami psychicznymi podejmowane są na podstawie opinii lekarzy psychiatrów oraz opinii pracowników probacyjnych. Przymusowe poddanie się terapii trwa zazwyczaj około 3 – 4 lata.

Wobec sprawców, którzy popełnili przestępstwa o charakterze seksualnym, zagrożone sankcją od 4 miesięcy do 1,5 roku pozbawienia wolności, może zostać alternatywnie zastosowana kara przymusowego poddania się terapii leczniczej. Osoba taka oceniona jest wcześniej w trakcie wywiadu środowiskowego oraz lekarskiego badania psychiatrycznego. O możliwości skierowania przestępcy seksualnego do odbycia przymusowej terapii decydują lokalne komitety składające się z reprezentantów placówek terapeutycznych, władz gminnych i pracowników służb probacyjnych. Okres kuracji terapeutycznej trwa minimum 2 lata i jest podzielony na trzy etapy. Pierwszy etap trwa od 3 do 6 miesięcy, podczas których sprawca na stałe przebywa w zamkniętym ośrodku terapeutycznym. Potem osoba taka kontynuuje terapię w placówkach otwartych przez okres roku, a następnie pozostaje pod dozorem służb probacyjnych przez kolejne 1,5 roku.

Obecnie w trzech duńskich kantonach zapoczątkowany został eksperyment, polegający na skierowaniu na przymusową terapię sprawców przestępstw uzależnionych od narkotyków jako alternatywa osadzania ich w

zakładach karnych. Przystąpienie do eksperymentalnego programu uzależnione jest od uznania sprawcy za zdolnego i zmotywowanego do podjęcia leczenia. Grupą docelową, do której adresowana może być ta forma probacji są osoby zagrożone sankcją karną w wymiarze od 6 do 18 miesięcy pozbawienia wolności. We współpracy z ośrodkiem terapeutycznym służby probacyjne sprawują nadzór nad osobą poddaną terapii przez cały okres jej trwania. Rodzaj kuracji różni się w zależności od rozwiązań przyjętych w poszczególnych kantonach, wszędzie jednak terapia dzieli się na dwie zasadnicze fazy. W pierwszej z nich skazany przebywa na stałe w placówce terapeutycznej, w drugiej natomiast przebywa w domu pobytu półotwartego lub otwartego w zależności od indywidualnych potrzeb. Jeżeli sprawca nie poddaje się terapii po zawiadomieniu sądu zostaje skierowany do odbycia kary pozbawienia wolności.

- **Dobrowolne poddanie się pod dozór**

Kolejna instytucja obecna w duńskim systemie probacyjnym to dobrowolne poddanie się pod dozór. Możliwe jest dobrowolne poddanie się pod dozór, przestępcy, który uzna, że potrzebuje wsparcia pracownika probacyjnego. Dochodzi wówczas do zawarcia dwustronnej umowy pisemnej pomiędzy pracownikiem probacyjnym a jego podopiecznym. Umowa taka zostaje zawarta na okres minimum 3 miesięcy i jest szczególnie uzasadniona w trzech sytuacjach: 1. jako przedłużenie dozoru przymusowego, przy którejkolwiek jego postaci, w okresie pomiędzy sporządzeniem wywiadu środowiskowego a rozprawą sądową, 2. jeśli wywiad ujawnił potrzebę wsparcia na tym etapie 3. oraz w okresie oczekiwania skazanego na skierowanie do zakładu karnego w celu odbycia orzeczonej kary pozbawienia

wolności. Jest to dozór o szczególnym charakterze, ponieważ pracownicy probacyjni nie mają możliwości stosowania żadnych sankcji w stosunku do swoich podopiecznych a dozór może być w każdej chwili ograniczony lub zniesiony mocą decyzji samego podopiecznego.

- **Skazani należący do mniejszości narodowych**

Szczególne środki probacyjne wykorzystywane są również w pracy ze skazanymi należącymi do mniejszości narodowych. Rozwiązania przyjęte w tym zakresie przez więziennictwo i służby probacyjne mają na celu zapobieganie problemom, przed jakimi stają osoby należące do mniejszości narodowych a zwłaszcza młodociani należący do tych grup. W Wydziale Więziennictwa i Probacji Ministerstwa Sprawiedliwości zatrudnieni są specjaliści doradcy, których obowiązkiem jest dopilnowanie aby warunki pobytu w więzieniu i jego opuszczenia przez młodocianych należących do mniejszości etnicznych były jak najbardziej optymalne do ich specyficznych potrzeb. Przy opuszczaniu zakładów karnych mają oni zazwyczaj wzmożony dozór a osoba go sprawująca jest wybierana spośród dorosłych z danej mniejszości narodowej. Traktowane jest to jako gwarancja lepszego zrozumienia dozoru i jego opiekuna oraz większej efektywności sprawowanego dozoru.

- **Probacja wobec tymczasowo aresztowanych**

W duńskim systemie prawnym już na etapie tymczasowego aresztowania stosuje się rozwiązania mające minimalizować negatywne skutki pozbawienia wolności. Osoby tymczasowo aresztowane są obejmowane

szczególną formą dozoru. Celem działań pracowników służb probacyjnych na tym etapie postępowania jest ograniczenie osobistych i społecznych dolegliwości związanych z nagłym pozbawieniem wolności. W ciągu pierwszego tygodnia pozbawienia wolności tymczasowo aresztowany jest odwiedzany przez pracownika służb probacyjnych. Ta forma dozoru traktowana jest raczej jako środek zaradczy na problemy związane z nagłym wyłączeniem tymczasowo aresztowanego z życia społecznego. Do zadań pracowników służb probacyjnych należy między innymi poinformowanie pracodawcy o opuszczeniu przez tymczasowo aresztowanego miejsca pracy i uregulowanie kwestii związanych ze wszelkimi opłatami administracyjnymi. Ponadto kontakt ze sprawcą czynu już na etapie tymczasowego aresztowania, ma na celu ułatwić przygotowanie planu pracy z nim w przypadku skazania oraz zwiększyć efektywność wybranej kary i formy oraz warunków jej wykonania.

- **Probacja wobec młodocianych**

W duńskim systemie istnieją również szczególne możliwości zastosowania środków probacyjnych zamiast kary pozbawienia wolności w stosunku do młodocianych sprawców przestępstw, jeżeli w chwili popełnienia czynu nie mieli ukończonych 18 lat. Mają oni szansę odbycia kary w placówkach terapeutycznych lub domach przejściowych, jeżeli Departament Więziennictwa i Probacji podejmie decyzję, że kwalifikują się oni do odbywania kary w tej formie. Sprawca taki obejmowany jest obligatoryjnym dozorem, na którego warunki musi wyrazić zgodę. Jeżeli występują trudności w uzyskaniu tej zgody lub młodociany dopuszcza się łamania ustalonych zasad

postępowania zostaje przekazany do odbywania kary w zakładzie karnym zamkniętym.

Traktowanie sprawców młodocianych na odrębnych warunkach jest przyjęte w większości europejskich systemów karnych jednak w Danii widać ogromną elastyczność w karaniu sprawców, którzy nie ukończyli 18 roku życia.

Pracownicy służb probacyjnych pracują również z byłymi osadzonymi lub byłymi dozorowanymi, zawsze wtedy, gdy zgłaszają się oni po wsparcie. Pomocą obejmuje się również rodziny sprawców przestępstw, którym często bardzo trudno odnaleźć się w sytuacji, kiedy osoba bliska zostaje pozbawiona wolności lub objęta jakąkolwiek formą pracy probacyjnej.

- **Wywiady środowiskowe i współpraca służb probacyjnych ze środowiskami lokalnymi**

Szczególną uwagę zwraca się w duńskim systemie probacyjnym na instytucję wywiadu środowiskowego. Wywiady środowiskowe mają kluczowe znaczenie przy podejmowaniu decyzji sądowych, dotyczących warunkowego zawieszenia wyroku, skazania na pracę użyteczną społecznie, odstąpienia od egzekucji kary majątkowej itp. Mają one również znaczenie przy poddaniu sprawcy przestępstwa pod dozór oraz przy ustalaniu szczegółowych warunków dozoru. Pracownicy służb probacyjnych sporządzają wywiady środowiskowe na wniosek prokuratury. Głównym celem wywiadów środowiskowych jest dostarczenie informacji o osobistym i społecznym życiu sprawcy przestępstwa. Wywiad sporządzany jest w oparciu o osobiste kontakty pracownika probacyjnego z oskarżonym (lub podejrzanym) oraz w oparciu o zgromadzone dokumenty takie jak wypisy ze szpitali zaświadczenia ze szkół, uczelni lub

pracodawców. Przed sporządzeniem raportu z wywiadu przeprowadza się również rozmowy z osobami należącymi do najbliższego środowiska rodzinnego i sąsiedzkiego sprawcy przestępstwa. Pracownik sporządzający wywiad środowiskowy jest zawsze obecny podczas rozprawy sądowej swojego podopiecznego, co ma minimalizować możliwość nieporozumienia co do rzeczywistej osobisto – społecznej prognozy sformułowanej w raporcie z przeprowadzonego wywiadu.

Służby probacyjne uczestniczą w szeroko rozumianej sformalizowanej współpracy z władzami regionalnymi. Są zaangażowane również w prace prewencyjne oraz zbieranie informacji i monitorowanie ich w celu zapobiegania przestępczości. Pracownicy służb probacyjnych współpracują również ściśle z domami przejściowymi. Jak wspomniano wcześniej na terenie Danii zorganizowanych jest osiem placówek tego typu. Trafiają do nich zarówno osoby warunkowo zwalniane z zakładów karnych jak i osoby o różnorodnym statusie prawnym kierowane przez regionalne biura probacyjne. Domy przejściowe różnią się pomiędzy sobą zarówno pod względem warunków technicznych jak i przyjętych metod pracy z podopiecznymi. Dzięki temu wspólnie zapewniają szeroką gamę możliwości mających na celu rozwój różnorodnych form pracy probacyjnej, dostosowanych do indywidualnych potrzeb i możliwości poszczególnych osób.

- **Brondbyhus**

Jednym z duńskich domów przejściowych, realizujących programy probacyjne jest hostel Brondbyhus. Jest to dom typu otwartego, którego celem jest zagwarantowanie, na jak najbardziej optymalnych warunkach, przejścia skazanego przebywającego w zakładzie karnym do życia na wolności. Jego „klientami” są ludzie przygotowujący się do samodzielnej pracy i

odpowiedzialnego życia rodzinnego. Warunkiem funkcjonowania hostelu jest to, aby pensjonariusze i personel, pracując razem z obopólnym szacunkiem, dążyli do normalizacji kwestii zatrudnienia i odbudowania relacji społecznych skazanego. Podkreśla się, że czołowe znaczenie w maksymalizacji korzystnych warunków pobytu w hostelu ma indywidualne podejście do każdego z pensjonariuszy i objęcie go programem właściwym dla jego potrzeb i możliwości. Do hostelu mogą zostać skierowane różne kategorie osób: osoby odbywające karę pozbawienia wolności i pozostające pod nadzorem więzienia, osoby przebywające na warunkowym przedterminowym zwolnieniu, tymczasowo aresztowani, sprawcy wykroczeń, kwalifikujący się na mocy szczególnych przepisów do umieszczenia ich pod dozorem zamiast kary więzienia, osoby skazane na kary pieniężne w razie niemożliwości ich uiszczenia oraz inne osoby, dla których pobyt może zostać ustalony ze względu na szczególne okoliczności. W hostelu przebywa jednorazowo 21 pensjonariuszy, mieszkających w pojedynczych pokojach, rozmieszczonych po trzy we wspólnym kompleksie. Pensjonariusze są całkowicie odpowiedzialni za utrzymanie pokoi w czystości i dobrym stanie technicznym. Pokoje są zamykane na klucz w ciągu dnia, kiedy pensjonariusze wychodzą do pracy lub do szkoły, klucze muszą zostać zwrócone do godziny obowiązkowego powrotu do hostelu to jest do 23.00. Soboty i niedziele są dla pensjonariuszy dniami wolnymi, które spędzają poza hostelem. Pensjonariusze nie pracujący na zewnątrz są zobowiązani do wykonywania stałych prac w hostelu, pozostali natomiast mają dyżury w pracach wewnętrznych podczas urlopów i ferii. Do ich dyspozycji pozostaje pralnia i kuchnia, sami są odpowiedzialni za przygotowanie sobie posiłków, co jest traktowane jako element ich aktywizacji, nabywania doświadczenia i uczenia się odpowiedzialności. Pensjonariusze mogą posiadać swoje rzeczy osobiste z wyjątkiem przedmiotów

zabronionych przez regulamin domu probacyjnego. Personel ma prawo sprawdzania pokoi pensjonariuszy, ze względu na bezpieczeństwo, pensjonariusz może odmówić kontroli, jednak wówczas musi się liczyć z możliwością wydalenia go z hostelu. Ta sama konsekwencja grozi za inne naruszanie porządku ustalonego przez regulamin hostelu. Pobyt i praca probacyjna musi zostać oparta na zgodzie pensjonariusza i akceptacji warunków pobytu.

Domy przejściowe są doskonałym przykładem stworzenia skazanym jak najbardziej optymalnych warunków powrotu, po okresie izolacji, do wolnościowej rzeczywistości. Pozwalają stopniowo eliminować negatywne skutki izolacji więziennej, takie jak wyuczona bezradność, brak poczucia odpowiedzialności i bierność w działaniu. Stwarzają warunki wsparcia i pomocy w żmudnym procesie readaptacji społecznej skazanych. Duński system probacji jako niezwykle rozbudowany, pokazuje, że więzienie nie zawsze jest najlepszą formą sankcji dla osoby naruszającej porządek prawny. Zwłaszcza w przypadku osób z problemami alkoholowymi, narkotykowymi, pochodzącymi z mniejszości narodowych, dotkniętymi zaburzeniami psychicznymi i seksualnymi, nie stanowi ono rozwiązania problemu. Dla osób tych sama izolacja nie jest wystarczająca, stwarza ona owszem dolegliwość za naruszenie porządku prawnego ale nie eliminuje podłoża popełnienia przestępstwa. Alternatywne metody pracy ze sprawcami przestępstw wydają się znacznie bardziej uzasadnione i skuteczne. Możemy wiele w tej kwestii zaczerpnąć z przyjętych w Danii rozwiązań, jednak w tym celu niezbędna jest zmiana towarzyszącego nam społecznego przeświadczenia, że problem należy wyeliminować – problem należy bowiem przede wszystkim rozwiązać, a to wymaga dużo wysiłku, motywacji i ciężkiej pracy. Osadzając skazanego na wiele lat w zakładzie karnym tylko eliminujemy problem, pracując z nim, wymagając własnego zaangażowania i egzekwując obowiązki mamy szansę problem rozwiązać.

Obraz przestępczości na targowisku „Jarmark Europa” z perspektywy stałych użytkowników i obserwatora¹

Podstawowa charakterystyka obiektu i jego wielowymiarowa symbolika.

Stadion Dziesięciolecia mieści się w centralnej części Warszawy, na prawym brzegu Wisły. Tereny, na których znajduje się Stadion oraz okalające go błonia zajmują ok. 38 hektarów. Stadion tylko przez kilka pierwszych lat był wykorzystywany jako obiekt zmagania sportowych o charakterze międzynarodowym. Wraz z upływem czasu kolejne zawody czy mecze miały coraz bardziej lokalny charakter, a sam obiekt zdecydowanie częściej stawał się miejscem wieców politycznych lub zabarwionych propagandą imprez rozrywkowych.

W 1989 roku z inicjatywy władz Warszawy na terenie zdekapitalizowanego Stadionu Dziesięciolecia powstała początkowo sobotnio – niedzielna giełda handlowa, która na przestrzeni kilku lat przerodziła się w rozległe (zajmujące ok. 30 hektarów) codzienne targowisko. Organizatorem przedsięwzięcia, funkcjonującego do 1996 roku pod nazwą Jarmark Saski (obecna nazwa Jarmark Europa), była firma Damis, do dziś dzierżawiąca większość terenów Stadionu Dziesięciolecia i okolic. Sam obiekt i tereny go okalające są własnością Skarbu Państwa, a zarządza nimi Centralny Ośrodek Sportu.

¹ Podstawą artykułu jest praca magisterska „Bezpieczeństwo i porządek prawny na targowisku „Jarmark Europa” w perspektywie użytkowników i obserwatorów napisana i obroniona w IPSiR UW we wrześniu 2005 r.

Stadion Dziesięciolecia budzi od co najmniej kilku lat negatywne skojarzenia.

Dość istotnym zagadnieniem są przekazy medialne, które przeciętnemu odbiorcy ukazują wizytę na targowisku jako realne zagrożenie dla życia lub zdrowia, utraty mienia czy niebezpieczeństwo znalezienia się w miejscu bezprawia, które pozostaje pod kontrolą mafii rodzimych i etnicznych, a stragany wyłożone są wyłącznie nielegalnym towarem.

Prezentowany przez media fatalny wizerunek targowiska na Stadionie Dziesięciolecia może jednak nasuwać też pytania o ludzi, którzy w takim medialnym siedlisku zła funkcjonują niemal na co dzień, o ich opinię, wrażenia odnośnie faktów medialnych związanych ze Stadionem Dziesięciolecia. Dopiero konfrontacja wybranych wątków medialnych z opiniami osób, które każdego dnia funkcjonują w opisywanej krytycznie przez media rzeczywistości pozwoliła zarówno na bardziej wnikliwe obserwacje skomplikowanej, ale niezwykle ciekawej rzeczywistości, jak też na większe zrozumienie obserwowanej materii.

Stadion Dziesięciolecia na mapie Warszawy, a nawet na mapie kraju, stanowi od kilkunastu lat szczególne miejsce dla cudzoziemców przybywających do Polski

Oprócz roli sprzedawcy czy świadczącego usługi gastronomiczne, cudzoziemcy wchodzą również w rolę nieformalnych ochroniarzy, współpracowników, pośredników, nadzorców, podatkobiorców, arbitrów. Wątek cudzoziemców związanych bezpośrednio i pośrednio ze Stadionem Dziesięciolecia jest bardzo złożony. Liczniejsze grupy narodowościowe, związane z Jarmarkiem Europa, nie są jednorodne pod względem sytuacji materialnej, posiadanych kompetencji czy podejmowanych zajęć. Nie wykluczone, że część osób związanych stale z targowiskiem, które wyróżnia

rasa czy język, to osoby posiadające już polskie obywatelstwo. Ci stanowią jednak mniejszość.

Wbrew nazwie, targowisko Jarmark Europa w dużej części koncentruje kupców lub usługodawców z innych regionów niż Europa. Próby dokonania dokładniejszych szacunków skazane są na niepowodzenie i nie są raczej podejmowane. Jeśli brakuje podejrzeń, że obcokrajowiec narusza polskie przepisy, nie ma też podstaw ani konieczności uzyskiwania dokładnych informacji o pochodzeniu. Imigranci, zwłaszcza o nieuregulowanym statusie nie chcą się ujawniać, unikają bardziej lub mniej oficjalnych kontaktów z przedstawicielami polskiego społeczeństwa, które stanowią dla nich potencjalne zagrożenie. Ale też, pozostawanie w szarej strefie, które z jednej strony umożliwia im zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych, często nie skłania do ujawniania prawdziwych faktów ze swojego życia. W powszechnym przekonaniu dominuje bardzo uproszczony obraz struktury cudzoziemców obecnych na targowisku i bazarach sąsiednich, mimo, że z różnych źródeł wynika, że targowiskowi kupcy pochodzą z ponad 25 krajów. Przeciętny Polak (zorientowany co do aktualnej funkcji Stadionu Dziesięciolecia) na pytanie o strukturę narodowości na targowisku odpowiada, że oprócz Polaków, na Stadionie są „Wietnamcy” (tu zaliczani są wszyscy przedstawiciele rasy żółtej, łącznie z obywatelami Mongolii, których wygląd jednak różni się od wyglądu przeciętnego Wietnamczyka), „Ruscy” (co zupełnie odbiega od rzeczywistości, bowiem Rosjan jest niewielu, a wśród osób rosyjskojęzycznych o słowiańskich cechach wyglądu dominują raczej Białorusini i Ukraińcy), „Armeńcy” (czyli Ormianie i obywatele innych azjatyckich byłych republik radzieckich, a więc między innymi Gruzini, Azerowie, Kazachowie) oraz „Murzyni” (przedstawiciele państw afrykańskich). Jak widać, jest to obraz pełen uogólnień i raczej lekceważącego

stosunku do różnorodności kulturowej. Dopiero głębsza refleksja nad możliwymi krajami pochodzenia, obserwacja zachowań, próby nawiązania kontaktu pokazują niezwykle egzotykę Stadionu Dziesięciolecia. Rzeczywiście, dość dużą reprezentację krajów azjatyckich na Stadionie stanowią Wietnamczycy, mniej liczne przypadki Chińczyków, Koreańczyków i obywateli Bangladeszu. Tworzą zwarty i hermetyczny „mikroświat”, w ramach którego starają się rozwiązywać wszystkie swoje problemy i funkcjonować zgodnie z własnymi nawykami. Na ogół są bardzo uprzejmi, spokojni i sprawiają wrażenie niezwykle pracowitych. Bez wątpienia stanowią największe skupisko Wietnamczyków w Warszawie, a prawdopodobnie też w Polsce. Według szacunków Policji, na samym Stadionie jest ich przynajmniej półtora tysiąca. Jest wysoce prawdopodobne, że liczba ta nawet przekracza półtora tysiąca. Rozmiary wietnamskiej działalności ekonomicznej w Polsce i zwiększanie się liczby obcokrajowców z Wietnamu, a także sygnały o poważnych problemach występujących w społeczności wietnamskiej wzbudzają coraz częściej zaniepokojenie i nasuwają pytanie o faktyczne relacje wewnątrz tej grupy etnicznej.

Coraz częściej można, zwłaszcza w mediach, napotkać opinie o wietnamskiej mafii, niezwykle brutalnej, ale dyskretnie działającej jedynie w ramach własnej grupy narodowościowej.

Spośród innych narodowości dość wyraźną, zwłaszcza w zakresie skojarzeń, reprezentację stanowią obywatele byłych republik Związku Radzieckiego. Samych Rosjan jest niewielu, chociaż coraz częściej pojawiają się Czeczeńcy, posiadający, co prawda, obywatelstwo rosyjskie, ale nie utożsamiający się z Rosjanami. Ukraińcy i Białorusini najczęściej przybywają na krótkie okresy, prowadząc jednocześnie aktywność zarobkową także we własnym kraju. Nie rzadko trudnią się handlem towarami akcyzowymi

(papierosami i alkoholem). Dość dużą grupę stanowią Ormianie, których domeną jest handel pirackimi płytami muzycznymi, filmami DVD, programami i gramami komputerowymi. Powszechna opinia o Ormianach na Stadionie wskazuje na ich bezwzględność, brutalność i brak skrupułów. I faktycznie mogą potwierdzać to informacje Policji czy służby porządkowej, która zauważa częsty udział Ormian, ale też Ukraińców, w popełnianiu przestępstw przeciwko zdrowiu lub życiu: bójkach, pobiciach, uszkodzeniach ciała. Charakterystyczne dla rosyjskojęzycznej przestępczości przestępstwa, takie jak wymuszanie opłat za ochronę, brutalne porachunki na tle rozliczeniowym, zuchwałe kradzieże niestety towarzyszą obecności obcokrajowców z tego kręgu kulturowego w Polsce.

Również obywatele państw afrykańskich są coraz bardziej wyraźni w strukturze kupców. Najczęściej jako kraj pochodzenia tych handlarzy wskazywana jest Nigeria i Somalia, ale wiadomo też o przybyszach z Kenii, Senegalu, Ugandy, Etiopii. Pobyt Afrykanów w Polsce jest zwykle legalny i ma związek ze stypendiami sportowymi lub naukowymi. Wydają się być solidarni i wzajemnie pomocni. I spośród innych grup narodowościowych są chyba najbardziej otwarci na kontakty z klientami targowiska.

Targowisko Jarmark Europa jako obiekt rozważań kryminologicznych.

Nie ulega wątpliwości, że skala prowadzonej działalności gospodarczej, związany z tym obrót towarowy i finansowy, podmioty prowadzące działalność, czyli kupcy i klienci oraz producenci od początku determinowali stopień atrakcyjności targowiska jako miejsca dogodnego, opłacalnego dla potencjalnych przestępców, bądź bardziej lub mniej świadomie wpływali na występowanie na targowisku Jarmark Europa określonych zjawisk

przestępczych. Jeśli uznać, że to targowisko należy do miejsc szczególnie zagrożonych przestępczością czy też stanowi duży rynek nierejestrowanej wymiany dóbr, a dodatkowo zajmuje ogromną centralną przestrzeń miasta, należy się spodziewać, że możliwie odpowiednio do potencjalnych zagrożeń jego funkcjonowanie objęte jest kontrolą formalną. I faktycznie, Stadion pozostaje w zainteresowaniu wielu służb i instytucji. Nasuwa się więc pytanie o powody niskiej skuteczności wszelkich działań kontrolnych, o brak rzeczowej i owocnej współpracy pomiędzy organami kontroli i ścigania, ale też o treść decyzji urzędniczych, które, jak się okazuje, mogą wcale nie sprzyjać poprawie zarówno stanu bezpieczeństwa, jak i uporządkowaniu strefy nasyconej działaniami bezprawnymi.

Spśród podmiotów, które pełnią znaczącą rolę w codziennym kontrolowaniu targowiska należy w pierwszej kolejności wymienić pracowników służby porządkowej (potocznie zwanej ochroną), tworzących wewnętrzny dział firmy Damis oraz pracowników zewnętrznych firm ochroniarskich. To właśnie pracownicy służby porządkowej bezpośrednio i jako pierwsi stykają się z przejawami łamania prawa, i jako pierwsi są zobowiązani do odpowiednich reakcji.

Targowisko Jarmark Europa stanowi także swoisty ewenement w skali bazarów ze względu na istniejący tam „posterunek” Policji. Chociaż tendencja do tworzenia policyjnych posterunków w wyodrębnionych miejscach użyteczności publicznej (np. na terenie kampusu studenckiego) staje się zauważalna, to jednak istnienie „posterunku” Policji, na terenie, który jest dzierżawiony przez prywatną firmę i częściowe pokrywanie kosztów jego funkcjonowania może wzbudzać pewne wątpliwości. Obecni stale (w godzinach pracy bazaru) na terenie targowiska policjanci tworzą tzw. Nieetatową Grupę Prewencyjną „Stadion”. Zasadą jest, że policjanci

oddelegowani do NGP na stałe, przyjmują zgłoszenia i interweniują w razie konieczności. Natomiast patrole prewencyjne, delegowane na wyznaczony okres (obecnie 4 miesiące, wcześniej od 2 miesięcy do pół roku) działają prewencyjnie. Odgórne wyznaczenie okresu, na jaki delegowani są funkcjonariusze z Oddziałów Prewencji Policji, ma na celu zapobieganie powstawaniu niepożądanych relacji między patrolującymi targowisko policjantami a handlarzami. Widać wyraźnie w tym kontekście, jak duże znaczenie mają relacje kupiec – przedstawiciel kontroli formalnej dla skuteczności egzekwowania przepisów zgodnych z prawem. Jeśli te relacje opierają się na czymś więcej niż powierzchowna znajomość

Stan bezpieczeństwa i porządku prawnego na targowisku pozostaje również w zainteresowaniu innych jednostek Policji. Wiele działań pionu do walki z przestępczością gospodarczą lokalnej Komendy koncentruje się właśnie na akcjach kontrolnych działalności prowadzonej na targowisku. Odrębne kontrole i postępowania prowadzą też funkcjonariusze nadrzędnej, wobec komend niższego szczebla, Komendy Stołecznej Policji oraz Komendy Głównej Policji. Co istotne, na każdym szczeblu postępowania i kontrole dotyczące bezprawnej działalności na targowisku prowadzone są w większości odrębnie, bez uprzedniego wzajemnego powiadamiania się. W zakresie pojedynczych lub powtarzających się zdarzeń, które mogą mieć związek z przestępczością zorganizowaną i równocześnie z targowiskiem na Stadionie Dziesięciolecia, własne postępowanie mogą prowadzić funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego. Podobnie, w przypadku dużej skali przestępczej działalności, stanowiącej istotne potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa ekonomicznego państwa, odrębne postępowania mogą prowadzić funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego (wcześniej Urząd Ochrony Państwa). Jednak w przypadku tych służb, prowadzone działania

mają związek ze Stadionem tylko o tyle, o ile wyjaśniane przez nie sprawy dotyczą działalności sprzecznej z prawem, a przejawiającej się również na Stadionie Dziesięciolecia.

Postępowania mogą także prowadzić funkcjonariusze Służby Celnej. Celnicy kontrolują targowisko pod kątem występowania towarów wprowadzonych z zagranicy na krajowy obszar celny z pominięciem lub zaniżeniem należnych opłat z tego tytułu. Ponieważ te kontrole zdarzają się dość często (od 2 do 8 razy w miesiącu), są też przedmiotem największego zaniepokojenia ze strony handlarzy nielegalnym towarem.

W praktyce działania służb celnych przeważnie koncentrują się na zabezpieczaniu tzw. towarów akcyzowych (papierosów i alkoholu), odzieży lub obuwia z fałszywymi znakami towarowymi oraz nielegalnie kopiowanych lub produkowanych nośników optycznych naruszających dobra intelektualne. W ogromnej większości źródłem zaopatrzenia w te towary są nielegalne rynki wschodnie.

Natomiast ze względu na dość liczebną reprezentację cudzoziemców w strukturze kupców Jarmarku Europa również Straż Graniczna prowadzi na nim działania kontrolno - rozpoznawcze. Celem tych kontroli jest sprawdzanie legalności pobytu cudzoziemców na terenie Polski, a także konfrontowanie zgodności deklarowanego celu pobytu z rzeczywistym zajęciem. Straż Graniczna ma również za zadanie prowadzenie spraw, w których zachodzi podejrzenie o popełnienie przestępstwa czy wykroczenia przez cudzoziemca.

Na terenie targowiska odrębne działania prowadzi również Urząd Kontroli Skarbowej, którego pracownicy sprawdzają pozwolenia na handel, kontrolują rzetelność wypełniania obowiązków podatkowych. Zadaniem wywiadu skarbowego jest także ujawnianie, a następnie kontrolowanie

działalności gospodarczej niezgłoszonej do opodatkowania oraz sprawdzanie dochodów, które nie znajdują pokrycia w ujawnionych źródłach zarobkowania.

Skala działalności naruszającej prawa własności intelektualnej, mająca swój ostatni etap na targowisku, zrodziła też konieczność monitorowania sytuacji na Jarmarku Europa pod kątem prowadzonego handlu nielegalnymi nośnikami optycznymi. Tym zajmuje się głównie Koalicja Antypiracka, skupiająca przedstawicieli przemysłu muzycznego, producentów filmowych, a także producentów gier i oprogramowania komputerowego. Przedstawiciele Koalicji starają się uzyskiwać bieżące informacje na temat skali, a także form handlu nośnikami optycznymi na targowisku oraz zwracają się ze swymi wnioskami do odpowiednich organów państwowych.

W kontekście informacji o wielu służbach, które mniej lub bardziej systematycznie prowadzą działania kontrolno – rozpoznawcze na targowisku Jarmark Europa, wręcz ze zdwojoną mocą nasuwa się pytanie o skuteczność tych działań. Biorąc jednak pod uwagę skalę naruszeń prawa na targowisku, pojawia się pytanie o małą skuteczność tych akcji, kontroli czy „nalotów”. W pewnym sensie odpowiedzią mogą być opinie respondentów, wyraźnie wskazujące na fakt, że kontrola formalna znaczy niewiele przy korzyściach, jakie wynikają z nieformalnych relacji i porozumień.

Jednak możliwości kontrolowania tak rozległego obszaru, na którym znajduje się kilka tysięcy podmiotów gospodarujących są ograniczone również ze względu na specyfikę samego targowiska. Jest to właściwie teren otwarty, zabezpieczony w niewielkim stopniu. Zagospodarowany i odwiedzany każdego dnia przez tysiące ludzi, których oprócz motywacji osiągnięcia korzyści nic nie łączy, którzy nie czują się nadmiernie skrzępowani jakimikolwiek przepisami. Przykładem mogą być drobni handlarze lub osoby, które wprowadzają do obrotu nielegalny asortyment – są zwykle mobilni, nie posiadają stałego

miejsca prowadzenia działalności, mają duże możliwości uchylania się od uiszczenia stosownych opłat, unikania kontaktów z „problemowymi” klientami. Inny problem rodzi tzw. system podnajmowania miejsc. Bez zgody administratora targowiska zabronione jest odstępowanie miejsc abonamentowych innym osobom. Jednak jest to dość powszechna praktyka, umożliwiającą prowadzenie działalności osobom lub firmom, które robią to nielegalnie. Wcześniej zdobycie atrakcyjnego miejsca kojarzone było z nadzwyczajnymi profitami i związane z wysokimi kosztami wynajmu tegoż miejsca, zwłaszcza w sposób pośredni. Nadal sytuacja, w której rzeczywiste podmioty gospodarcze nie są tożsame z formalnymi najemcami miejsc, utrudnia jakąkolwiek kontrolę. Tereny zielone okalające właściwie z dwóch stron obiekt też stanowią swego rodzaju przeszkodę i czynnik sprzyjający popełnianiu przestępstw. Przede wszystkim mogą one stanowić dogodne miejsce ucieczki dla sprawców, ale bywają też miejscem, gdzie dochodzi do naruszenia prawa: rozbojów, gróźb, bójek czy pobić. Targowisko na Stadionie Dziesięciolecia i sąsiadujące z nim bezpośrednio mniejsze bazy stanowią ogromną, w zasadzie otwartą i odkrytą przestrzeń. W przypadku nawet szerzej zakrojonych kontroli, w których biorą udział funkcjonariusze różnych służb, niemożliwe jest takie zabezpieczenie terenu, które uniemożliwiłoby kontrolowanym wydostanie się z targowiska. Istniejące szlabany, niskie ogrodzenie czy bramki pełnią raczej funkcję porządkową – wskazują granice targowiska i parkingów, możliwości wjazdu i wyjazdu. Nie są one jednak fizyczną przeszkodą, która zamykałby drogę wyjścia. Dość ważnym czynnikiem, utrudniającym skuteczną kontrolę jest tzw. system wczesnego ostrzegania, stworzony na potrzeby osób łamiących prawo. Przy pomocy tzw. poczty pantoflowej lub środków łączności wiadomość o prawdopodobnej kontroli przekazywana jest osobom zainteresowanym uniknięciem kontroli.

Kiedy mija „zagrożenie” w postaci obecności służb kontrolnych, w ramach sieci przekazywana jest wiadomość o możliwości kontynuowania handlu. I dzięki temu systemowi sprzedawca nielegalnego towaru w błyskawicznym tempie może przyjąć rolę klienta, aby po krótkim czasie znów wejść w rolę kupca.

Relacja z obserwacji i rozmów prowadzonych na targowisku Jarmark Europa.

Podstawowym celem pracy badawczej było uzyskanie opinii osób relatywnie stale związanych z targowiskiem („zawodowo”), a także obserwacji ich zachowań. chodziło o opinie na temat poczucia bezpieczeństwa oraz występujących na targowisku zagrożeń dla porządku prawnego. Przestępcza sława Stadionu Dziesięciolecia jako targowiska jest zagadnieniem dość często prezentowanym w mediach, ale niechętnie, poza ogólnikowymi wypowiedziami, poruszonym przez osoby związane z bazarem jako miejscem pracy. Dlatego dotarcie do osób, które opowiedziałyby o przejawach łamania prawa, zależnościach, które mogą mieć potencjał kryminogeny i własnym postrzeganiu targowiska jako miejsca, które może generować lub koncentrować przestępstwa nie było zadaniem łatwym. O ile niezwykle łatwo jest na Jarmarku Europa nawiązać bardzo powierzchowne kontakty, towarzyszące czynnościom kupna lub sprzedaży, o tyle pojawianie się osoby z zewnątrz, dodatkowo zadającej raczej niewygodne pytania rodzi nieufność i podejrzenia. kolejnym problemem, bardzo istotnym dla jakości uzyskanego materiału, było wyjście poza lakoniczne stwierdzenia o bezpieczeństwie czy przestępczości.

Pozostałe metody pracy badawczej pełniły funkcję wspierającą (materiały prasowe) bądź funkcję kontrolną (obserwacja zewnętrzna i quasi –

uczestnicząca). W przypadku tak rozległego, fizycznie i tematycznie, obszaru badawczego, trudno mówić o dochowaniu wierności metodologii. Pewne starania zostały poczynione między innymi w tym kierunku, aby respondenci reprezentowali różne narodowości, prowadzili swoją działalność w różnych miejscach targowiska, a także prowadzili różnorodną działalność. Spośród kilkudziesięciu rozmów badawczych 30 można uznać za wywiady swobodne, realizujące zamierzenia badawcze. W tych przypadkach respondenci w większości zechcieli, nawet krótko, odpowiedzieć na pytania. Nie można więc uzyskanych tu informacji traktować jako reprezentatywnych w sensie ściśle metodologicznym, z pewnością mogą one jednak stanowić pewną ilustrację prezentowanych przez osoby zawodowo związane z targowiskiem postaw.

Na potrzeby badań za osoby zawodowo związane z targowiskiem, czyli stałych użytkowników, na potrzeby pracy zostali uznani nie tylko kupcy, ale też obsługa targowiska oraz przedstawiciele Policji, których praca koncentruje się w dużej mierze wokół zagadnień bezpieczeństwa na Stadionie Dziesięciolecia. ci, którzy w sposób mniej lub bardziej stały uzyskują dochód z pracy tamże, przy czym wybór miejsca zarobkowania może być dobrowolny lub podyktowany obowiązkami służbowymi (w przypadku policjantów chodzi o odgórne delegowanie, w przypadku „ochrony” wyznaczony przez przełożonego rejon pracy na targowisku). Wśród dobrowolnych wyborów są też takie, które w pewnym sensie wymusza konieczność i brak alternatyw.

Zagadnienia problemowe, które stanowiły dyspozycje do wywiadów swobodnych i obserwacji zostały wyodrębnione na podstawie wątków pojawiających się w prasie oraz obserwacji. Przede wszystkim chodziło o uzyskanie opinii na temat poczucia bezpieczeństwa w medialnym siedlisku zła. Następnie był poruszany wątek przestępczej sławy Stadionu oraz reakcji na przestępczość tamże. Pozostała część wywiadu przeważnie koncentrowała się

na uzyskaniu opinii o zachowaniach niezgodnych z prawem, dostrzeganych przez respondentów. Najtrudniejsze okazały się próby nawiązania kontaktu z Wietnamczykami, którzy wyrażając pozorną chęć pomocy, nie przekazywali właściwie żadnych istotnych informacji. Nie udało się też nakłonić Rosjan, Ukraińców i Białorusinów do rozmowy na temat bezpieczeństwa i przestępczości na Stadionie. Chociaż deklarowali chęć pomocy, szybko rezygnowali z odpowiedzi na pytania, gdy poruszane były zagadnienia przestępczości na targowisku. Natomiast wypowiedziom przedstawicieli Policji i administracji targowiska został nadany status wywiadów eksperckich, ze względu na spodziewanie większą wiedzę z racji wykonywanych obowiązków zawodowych. Chociaż część kontaktów z przedstawicielami tych grup zawodowych została nawiązana oficjalnie, część rozmów prowadzona była w sposób nieoficjalny.

Obserwacji zewnętrznej bezpośredniej towarzyszył element obserwacji quasi – uczestniczącej. Celem tego kroku badawczego była możliwość uzyskania obrazu funkcjonowania targowiska z wewnętrznej perspektywy. Górna korona została wybrana jako obiekt obserwacji quasi – uczestniczącej przede wszystkim z powodu jej różnorodności etnicznej i asortymentowej, ale także z powodu dużej koncentracji zagrożeń dla porządku prawnego tamże.

Opisane niżej zagadnienia dotyczą rodzajów przestępstw lub zachowań naruszających normy prawne, dostrzeganych przez osoby badane, związane z targowiskiem, a także możliwych do zaobserwowania przez osoby z zewnątrz. Poniższej analizy nie można traktować jako zamkniętego katalogu występujących na Jarmarku Europa przejawów łamania prawa, uporządkowanego według kodeksów czy dziedzin prawa. Zarówno w badaniu, jak i w pracy chodzi o subiektywne opinie na temat określonych zdarzeń czy

zjawisk. Stąd, zagadnienia bezpieczeństwa i porządku prawnego, będą poruszane w takim zakresie, w jakim zaistniały w świadomości respondentów.

Poczucie bezpieczeństwa.

Wnioski wysnuwane jedynie na podstawie materiałów prasowych, w których często pojawia się chociażby wątek opanowania targowiska przez etniczne mafie, łatwego dostępu do sprzedawców broni pozwalałyby przypuszczać, że targowisko nie jest miejscem bezpiecznym i stanowi zagrożenie zarówno dla stałych użytkowników, jak też osób z zewnątrz. Samo pytanie zadane stałym użytkownikom o poczucie bezpieczeństwa na targowisku u niektórych wzbudzało wesołość. Chociaż często w trakcie rozmowy okazywało się, że nie jest bezpiecznie.

Osoby dłużej związane z targowiskiem, od przynajmniej 7 lat, dzisiejszy Jarmark Europa uważają za bardzo bezpieczny. Pamiętają bowiem okres, w którym „nikt nie miał kontroli nad tym, co się działo. Były tłumy ludzi, ciemno, zwłaszcza rano w zimie, i tylko było słychać pisk i krzyk okradanych Rosjanek”²) W najlepszych dla Stadionu latach wartość i ilość dokonywanych transakcji handlowych była tak duża, że Stadion cieszył się ogromnym zainteresowaniem ze strony rodzimych i przyjezdnych grup przestępczych. W dni hurtowe, kiedy przyjeżdżali Rosjanie z setkami dolarów, niemal każdy z kupców dla ochrony bezpieczeństwa własnego i swojego towaru wspierał się pomocą z zewnątrz.

Stan permanentnego zagrożenia trwał niemal dla wszystkich do 1997 r. Potem sytuacja zaczęła się uspokajać, na skutek „mniejszych pieniędzy, a więc mniejszego złodziejstwa.

² Wszystkie cytaty pochodzą z wywiadów przeprowadzonych z użytkownikami i pracownikami Jarmarku Europa.

Poczucie zagrożenia, szczególnie wśród Polaków, wzbudzają przedstawiciele innych narodowości. Największy strach budzą obywatele Armenii, którzy są gotowi na wszystko, jeśli ich interesy są zagrożone. Ich porywczosć wynika też, jak się wydaje, z temperamentu i doświadczeń kulturowych, w których bójka czy rzucanie w siebie kamieniami jest rodzajem rozrywki. Zupełnie inne opinie na temat poczucia bezpieczeństwa prezentują obcokrajowcy pochodzący zwłaszcza z regionów, gdzie toczą się konflikty wojenne. Wietnamczycy, w, charakterystyczny dla siebie, uprzejmy sposób opowiadali o braku jakichkolwiek zagrożeń dla bezpieczeństwa, chociaż jeszcze 4 lata temu groźne wydawały się im działania ze strony Polaków, którzy chcieli się mścić za swoje niepowodzenia w handlu. Obecnie, jak wynika z wypowiedzi respondentów, żadna z grup narodowościowych nie stara się eliminować z przestrzeni targowiska pozostałych.

Podsumowując wypowiedzi respondentów na temat ich poczucia bezpieczeństwa w medialnym siedlisku zła, należy wskazać na odnośnienie dzisiejszego stanu bezpieczeństwa do tego sprzed co najmniej 7 lat. Wówczas strach i bezsilność towarzyszyły niemal każdemu, łącznie z ochroną i policjantami, bowiem Stadion na kilka godzin stawał się faktycznym miejscem bezprawia. Wielość okazji (mnóstwo kupców z kapitałem bądź towarem) i ich atrakcyjność były magnesem tak silnym dla motywowanych łatwym zyskiem przestępców, że nie wahali się przed użyciem przemocy, niezależnie od tego, kto padał jej ofiarą. Wydaje się więc, że obecna sytuacja na targowisku nie wywołuje silnego strachu u osób związanych z nim na stałe. Pewne zachowania mogą niepokoić, ale nauczeni doświadczeniem kupcy starają się nie reagować na przejawy zachowań niezgodnych z prawem, co w ich opinii jest gwarantem bezpieczeństwa. Istotnym zabezpieczeniem jest też powstrzymywanie się od podejrzanych znajomości, ulegania propozycjom

łatwego zysku. Uczestniczenie w ewidentnie przestępczej działalności daje gwarancję bezpieczeństwa jedynie w sytuacji wypełniania stawianych przez „górze” warunków. Jeśli ktoś nie chce godzić się na nie wszystkie, musi z jednej strony funkcjonować w sposób najmniej przeszkadzający przestępcom (a więc nie wtrącać się), a z drugiej strony równie mocno powstrzymywać się przed wchodzeniem w podejrzone relacje.

Jarmark Europa jako miejsce generujące i koncentrujące przestępczość.

W większości opinii respondentów, nie licząc cudzoziemców, krócej i słabiej orientujących się w specyfice polskiego społeczeństwa, Stadion Dziesięciolecia jawi się jako ofiara mediów i polityków. Nie zaprzeczając, że na targowisku naruszane są przepisy prawa, dominują układy nieformalne pomocne przy radzeniu sobie z wymogami formalnymi, respondenci całą winę za obecne na targowisku patologie gospodarcze i negatywne zjawiska społeczne przenoszą na szeroko pojęte „państwo” i wtórujące mu media. Mianowicie, winą „państwa” jest fakt, że nie chroni własnych granic, nie sprzyja prywatnej przedsiębiorczości, „kradnie ciężko zarobione pieniądze”, karze ciężko pracujących ludzi, a swoim przedstawicielom (policjantom, celnikom, strażnikom, politykom) pozwala na wszystko, łącznie z wymuszaniem łapówek.

Dla większości respondentów pytanie o przyczyny sprzedaży na dużą skalę papierosów czy alkoholu bez polskich znaków akcyzy lub sprzedaży wszystkich rodzajów nielegalnych nośników optycznych (płyty CD, DVD, gier, programów, MP3) jest równoznaczne z pytaniem o osoby odpowiedzialne za to, że wszystkie te nielegalne towary mogły się w Polsce znaleźć. Natomiast pytanie o ogromne rozmiary przestępczości gospodarczej, m. in. podatkowej,

akcyzowej, celnej na Stadionie, niemal natychmiast spotyka się z komentarzem mającym udowodnić, że to rozmiary targowiska determinują tę skalę, a nie targowisko samo w sobie. Immanentną cechą miejsc skupiających drobny handel jest występowanie dóbr, których nie można sprzedawać w oficjalnym obiegu.

Czy Stadion koncentruje przestępczość lub przestępców? W opinii policjantów, targowisko skupia „kombinatorów”, „cwaniaków”, ale nie groźnych bandytów, jak zwykle twierdzą media. Główny problem polega na tym, że ludzie nie potrafią lub nie chcą się bronić przed wyzyskiem. Stąd pobieranie haraczy, uleganie zastraszaniu. „Ludzie wierzą w cuda. Myślą, że jak im przypadkowy handlarz chce sprzedać markowy, podejrzanie tani zegarek, zapewniając, że jest oryginalny i pochodzi z wyprzedaży, to ten handlarz na pewno nie kłamie. I biorą, płacąc za to kilka stów. Nie przeszkadza im, że może być kradziony, ale do głowy też im nie przychodzi, że to ordynarna podróba. I taki jest właśnie Stadion. Nie brakuje cwaniaków i nie brakuje naiwnych. Taka przestępczość, z głupoty ludzkiej”. Jak wynika z wielu wypowiedzi, przestępcza sława Stadionu jest rezultatem działań właśnie tego typu „kombinatorów”. Ważny w tym kontekście jest też swoisty mechanizm powstawania „plotki”. Awantura przy stoisku w jednej części targowiska jest relacjonowana jako brutalna bójka w innej części. Nigdy nie było tak, żeby na Stadionie bez wyraźnego powodu ktokolwiek „dostał nożem czy co chwilę wybuchały strzelaniny”. Ale jedno tego typu wydarzenie wystarcza, żeby przypisać targowisku powszechność tych zachowań. Ogromną rolę w tym zakresie odgrywa prasa, która nie dość, że spóźniła się kilka lat z opisem stadionowej przestępczości, to jeszcze robi to w sposób nierzetelny. A „cwaniacy” korzystają. Stadion Dziesięciolecia jest doskonałą wymówką dla tych, którzy chcą wyłudzić odszkodowanie za kradzież określonych towarów

lub samochodu, wskazując Jarmark Europa jako miejsce kradzieży. Po czym, śledztwo lub dochodzenie wykazuje, że dany towar lub samochód nigdy nie znajdował się na Stadionie czy nawet w jego okolicach. Nielegalne posiadanie broni czy korzystanie z kradzionego telefonu komórkowego często jest tłumaczone zakupem tychże artykułów właśnie na Stadionie. A weryfikacja tych twierdzeń graniczy z cudem wobec faktu, że na targowisku są tysiące nigdzie nie zarejestrowanych podmiotów gospodarujących. Podobnie jest z kradzieżami dokonywanymi na szkodę sklepów w całej Polsce. Lokalna Policja zwraca się do Policji na Stadionie z prośbą o odnalezienie tych towarów, co jest niezwykle trudne i rzadko wykonalne. Natomiast rynek paserski jest tak rozległy, że Stadion wcale nie jest idealnym miejscem na dostarczanie kradzionych towarów, choć niewątpliwie takie udogodnienia stwarza. Z powyższych stwierdzeń wynika, że Stadion Dziesięciolecia jako targowisko jest bardzo wygodnym argumentem, wytłumaczeniem a nawet pretekstem dla różnego rodzaju oszustów czy „cwaniaków”, którzy doskonale przestępczą sławę Stadionu wykorzystują.

O ile kiedyś Stadion zasługiwał na opinię miejsca mało bezpiecznego i faktycznie koncentrował prawdziwych przestępców, o tyle obecny wizerunek targowiska wydaje się być mitem. Szara strefa i towar z przemytu lub kradzieży są problemem wszędzie i to nie targowiskowi kupcy decydują o rozmiarach tych zjawisk. Są to problemy znane w całym kraju i na całym świecie, wynikające z ogólnej polityki społecznej i gospodarczej. Jeśli ludzie nie mają pracy, pieniędzy, możliwości to muszą w jakiś sposób funkcjonować. Jeżeli nie kradną i starają się uczciwie pracować, to nie można ich nazywać przestępcami w sytuacji, gdy państwo nie ma całkowitej kontroli nad ich dochodami. Takie podejście do zagadnienia szarej strefy wydaje się być powszechne wśród targowiskowych kupców. Wysoka tolerancja dla zachowań

przynoszących straty Skarbowi Państwa jest charakterystyczna dla Jarmarku Europa. Postawa rozczarowania, a nawet braku zaufania do podstawowych organów państwowych wzmacnia przekonanie o małej szkodliwości czynów polegających na unikaniu podatków, opłat skarbowych i innych należności zasilających ogólny budżet. Natomiast przeświadczenie o zdecydowanie mniejszym zagrożeniu przestępczością kryminalną w połączeniu z poglądami na temat szarej strefy składają się na ogólny obraz Stadionu jako miejsca mało wyjątkowego, jeśli chodzi o szczególne nasilenie przestępczości. Twierdzenia o ogromnym znaczeniu tego miejsca dla przestępców, zdaniem większości respondentów, są narzędziem w rękach polityków, którzy „łapią punkty w kolejnych kampaniach wyborczych zapowiadając, że zlikwidują siedlisko zła”.

Kontrola zachowań niezgodnych z prawem.

W pytaniach o kontrolę zachowań niezgodnych z prawem chodziło o stosunek respondentów do oficjalnych organów kontroli i ścigania, także do ich skuteczności oraz o opinię na temat innych form kontrolowania i zwalczania niepożądanych społecznie i prawnie zachowań.

Na ten temat niemal wszyscy wypowiadali się dość swobodnie, łącznie z cudzoziemcami. Także policjanci mają ugruntowaną opinię o przyczynach skuteczności, bądź nie, zwalczania stadionowej przestępczości. Z wypowiedzi niemal wszystkich rozmówców wynika, że przynajmniej od 2000 r. nasiliły się wszelkie „naloty”, kontrole, działania ze strony instytucji formalnych, uprawnionych do egzekwowania zachowań zgodnych z prawem. Znajduje to potwierdzenie w faktach zaistniałych na przestrzeni ostatnich kilku lat na arenie ogólnopolskiej, ale też międzynarodowej. Przede wszystkim był to okres przedakcesyjny dla Polski, w którym podejmowane były liczne inicjatywy mające uwiarygodnić Polskę jako przyszłe wartościowe państwo członkowskie

Unii Europejskiej. Mniej więcej w tym czasie zostały też zwiększone uprawnienia Służby Celnej i Straży Granicznej. Część zadań, które do tej pory leżały jedynie w kompetencjach Policji, dzięki zmianom prawa, mogli wykonywać również funkcjonariusze innych służb. Zdecydowanie wpłynęło to na odczuwaną przez kupców „dotkliwość” działań ze strony instytucji stojących na straży prawa.

Pomimo stosunkowo częstych kontroli na targowisku, ich skuteczność wydaje się niewysoka. I nie można się spodziewać, że ta skuteczność wzrośnie, dopóki nie zostaną zlikwidowane źródła nielegalnych towarów oraz źródła informacji, które za stosownym wynagrodzeniem, ułatwiają bezprawne funkcjonowanie wielu nieformalnych podmiotów gospodarczych na targowisku. Ta uwaga odnosi się głównie do handlowej społeczności wietnamskiej, która w opinii wielu respondentów, działa jak jedna, ogromna, sprawnie zarządzana firma, a nawet „mafia”. Bez wątpienia znaczący przedstawiciele tej społeczności mają swoich informatorów w służbach, zwłaszcza skarbowych. „Jak wszystkie stoiska na Wietnamie są zamknięte i tylko w pojedynczych budkach ktoś siedzi, to wiadomo, że będzie kontrola skarbową. Przecież muszą to wiedzieć wcześniej, skoro nie przyszli do pracy. A skąd to wiedzą? Nie bez powodu elegancko ubrany Wietnamczyk idzie do urzędu z neseserem pod pozorem załatwiania jakichś spraw. No właśnie, I pytanie, co on ma w tym neseserze, że urzędnicy mówią mu, kiedy będzie kontrola. A jak nie, to zadzwonią do niego rano, że właśnie idą na kontrolę na Stadion i zaraz wszystkie stoiska wietnamskie się zamykają”. Ale i bez łapówek, utrudnianie pracy służbom kontrolnym nie stanowi problemu. Duże akcje, z udziałem kilkudziesięciu funkcjonariuszy różnych służb, nie są częste. Dlatego unikanie kontroli nie musi być poprzedzone wcześniejszym korumpowaniem urzędników. Wystarcza szybkość reakcji i znajomości wśród

kupców „co są na legalu”, czyli nie wzbudzających zainteresowania Policji, celników czy wywiadu skarbowego. Jeśli przydarzy się „wpadka”, zawsze można podjąć próby nieoficjalnego rozwiązania problemu. „Jest kilka takich osób, które mają jeszcze układy ze starych czasów. Oni nie zawracają sobie głowy byle czym, ale wiedzą do kogo pójść i jaką cenę proponować”. W ten sposób można kupić wolność i brak konsekwencji. Trudno w takim kontekście mówić o skuteczności działania służb państwowych.

Z wypowiedzi respondentów wynika, że akcje podejmowane przez Policję, Służbę Celną, rzadziej Straż Graniczną, nie stanowią zagrożenia dla funkcjonowania stale łamiących prawo kupców. Do tego przyczynia się nieformalny, stały układ, w którym chyba każdy, kto handluje nielegalnym towarem musi zaistnieć. Chodzi tu głównie o górną koronę stadionu. Ktoś, kto nie chce płacić tam „podatku tolerancyjnego” jest szybko rozpoznawany przez pozostałych i musi zdecydować: albo wnosi opłatę, albo kończy działalność na Stadionie. „Na koronie płaci każdy, kto ma lewy towar. Armeńcy tego pilnują i nie mają litości. Kasa idzie i dla ochrony, i dla policji. Wtedy nikt się nie czepia.”. Trudno uzyskać informację, o jakie pieniądze chodzi i ile ewentualnie zarabiają nieformalni opiekunowie handlarzy nielegalnym towarem. Najczęściej podawaną stawką „podatku tolerancyjnego” było 50 zł od stoiska tygodniowo lub 10 zł dziennie za możliwość sprzedaży pirackich płyt czy ubrań ze sfalszowanymi znakami towarowymi. Powyższe stawki są przeznaczone dla ochrony i Policji. Nie udało się uzyskać informacji, jakie sumy wchodzi w grę w przypadku opłat „za ochronę” czy możliwość korzystania z nieformalnego systemu wczesnego ostrzegania. Swoją drogą, dość interesujący jest fakt, że handlarze bardzo chętnie mówią o nienależnych korzyściach udzielanym pracownikom ochrony czy służby porządkowej oraz funkcjonariuszom Policji i innych służb. Nikt natomiast nie odważył się

rozmawiać o opłatach wymuszanych bezprawnie wewnątrz społeczności kupców.

Opinie na temat przedstawicieli instytucji, których zadaniem jest ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, a którzy uczestniczą w prowadzonych na Stadionie działaniach prewencyjnych lub kontrolnych były dość zróżnicowane. Przeważały opinie negatywne, ale warto podkreślić, że wypowiedzane były głównie przez osoby, które działają na granicy prawa lub poza nim. Kupcy prowadzący legalnie swoją działalność nie mają zastrzeżeń do policjantów, celników czy pracowników służby porządkowej.

Z punktu widzenia zasad funkcjonowania targowiska istotne było również uzyskanie informacji na temat służby porządkowej, popularnie zwanej ochroną. To ona bowiem ma za zadanie zwalczać wiele nieprawidłowości, m.in. powinna uniemożliwiać handel nielegalnym towarem. Brak kompetencji czy wiedzy u ochroniarzy co do możliwości odróżnienia produktów oryginalnych od podrobionych, w sytuacji, kiedy zjawisko sprzedaży wszelkich podróbek jest powszechne i stosunkowo dobrze rozpoznane, nie może w żaden sposób tłumaczyć braku aktywności służby porządkowej wobec konkretnych przejawów łamania zakazów, zawartych zarówno w regulaminie targowiska, jak też wynikających z przepisów prawa. Otóż, ochrona w oczach respondentów z górnej korony stadionu zachowuje się prawidłowo. Nie utrudnia, ale też nie pomaga w prowadzeniu działalności niezgodnej z prawem. Bywa pomocna natomiast w rozwiązywaniu problemów, uciszaniu kłótni, zapobieganiu atakom ze strony nieco bardziej porywczych osób. Ale niektórzy respondenci przypominają sobie też okres, kiedy ochroniarze starali się być „panami sytuacji”. Od ich dobrej lub złej woli zależało wiele, między innymi to, czy kupiec będzie mógł wjechać na targowisko, czy następnego dnia zostanie pozostawiony przez siebie w obiekcie handlowym towar, czy nie

spotkają go groźby lub inne nieprzyjemności. Co ciekawe, silną pozycję ochroniarzy, w czasach prosperity targowiska, ugruntowali właśnie kupcy. Kiedy handel na Stadionie przynosił olbrzymie dochody, rzadko kto dokładnie liczył zarobione pieniądze czy własny towar. Wtedy też wielu kupców, dobrowolnie robiło ochroniarzom „drobne” prezenty. I na tej bazie wytworzyła się specyficzna sytuacja, kiedy część ochroniarzy zrozumiała, że właściwie na wszystkim można zarobić, nie prowadząc żadnej działalności. Zmniejszanie się zysków z handlu na Stadionie przyniosło kres dobrowolnym „prezantom”, a zapoczątkowało w pewnym sensie wymuszanie nienależnych opłat, m.in. za możliwość handlu na parkingach, możliwość wjazdu na teren targowiska wbrew regulaminowi. „*W dzień ochrona, w nocy złodzieje*” – ta charakterystyka niestety dotyczyła części pracowników ochrony, a obecnie służby porządkowej.

W kontekście rozważań na temat reakcji na zachowania niezgodne z prawem warto było zapytać o możliwe reakcje na przejawy łamania prawa ze strony społeczności kupców. Dominującą, jak się wydaje, reakcją jest brak jakichkolwiek działań. Najpowszechniejsza i najbezpieczniejsza postawa, zakłada, że „*jest się ślepym i głuchym na wszystko, bo i tak nie można nic zrobić*”. A ta postawa nie przyczynia się, wbrew pozorom, do poprawy bezpieczeństwa. Skutkuje bowiem brakiem współpracy z Policją, służbą porządkową.

Wybrane kategorie przestępstw w perspektywie stałych użytkowników.

Kradzieże kieszonkowe

Kradzieże kieszonkowe są nieodłącznym elementem funkcjonowania miejsc użyteczności publicznej, skupiających dużo ludzi, na określonej

przestrzeni. Targowiska zdają się stanowić jeszcze bardziej atrakcyjne miejsce pracy kieszonkowców, ze względu na duże prawdopodobieństwo, że potencjalne ofiary dysponują określonymi środkami na planowane zakupy.

W przypadku Jarmarku Europa w poprzednich latach aktywność kieszonkowców była dość nasiloną przy graczach w tzw. trzy karty (lusterka, kulki lub inaczej benkiel). Przeważnie złodzieje byli znajomymi graczy lub ich współpracownikami. A sama gra nie miała wiele wspólnego z hazardem, stanowiła raczej tło dla kradzieży kieszonkowych i zuchwałych. Niezwykle szczęśliwi pierwsi rzekomi zwycięzcy w takiej grze nawoływali innych użytkowników targowiska do uczestnictwa. Tak powstawał tłum, który rodził wiadome konsekwencje.

W czasach największej pomyślności targowiska, nawet stutysięczny tłum wypełniał alejki bazarowe. Były to bardzo sprzyjające warunki „pracy” dla złodziei kieszonkowych, którzy *„zlitowali się nad padającymi mniejszymi bazarami i przyszli na Stadion, bo tu widzieli dużo frajerstwa do skrojenia”*. Dość często w powszechnej opinii pojawiały się twierdzenia o „opłacaniu się” przez grupy kieszonkowców ochronie, co miałoby zapewnić nie podejmowanie interwencji wobec złodziei kieszonkowych. Nikt z respondentów nie potwierdził jednak tych doniesień. Pomimo mniejszej ilości klientów, targowisko pozostaje nadal atrakcyjne dla kieszonkowców. Część tych, którzy działali w lepszych dla Stadionu czasach, odeszła do centrów handlowych, kilka grup zostało rozpracowanych i zatrzymanych przez Policję. Ci, którzy pozostali, działają głównie w godzinach wczesnoporannych, kiedy dokonywane są transakcje hurtowe. Na Błoniach Stadionu w ten sposób najczęściej kradną Polacy. Zdarzyło się też kilku Wietnamczyków, którzy dokonywali kradzieży, głównie kieszonkowych, na terenie targowiska. Dogodnym i wykorzystywanym przez złodziei kieszonkowych miejscem są

również główne podejścia do korony Stadionu, gdzie zawsze koncentruje się największa liczba klientów.

Na koronie górnej działa stale kilku kieszonkowców, doskonale rozpoznawanych przez tamtejszych kupców i ochronę. Większość pochodzi z Armenii. Swoją działalność uprawiają głównie w tych częściach korony, gdzie koncentruje się handel nielegalnymi płytami i pirackim oprogramowaniem. Sposób, w jaki dokonują kradzieży jest bardzo widoczny, ponieważ używają stosunkowo dużych narzędzi przestępstwa – np. kilkunastocentymetrowych szczypiec. „*Na bezczelnego zaglądają ludziom do kieszeni*”. Wyprowadzanie ich z terenu targowiska, zgodnie z regulaminem, nie jest skuteczne, ponieważ zawsze wracają, do czego mają prawo, chociażby ze względu na fakt, że ich rodziny prowadzą na targowisku działalność handlową. Przekonanie o bezkarności rozzuchwala złodziei kieszonkowych, nie powstrzymuje ich przed kolejnymi próbami kradzieży, nawet na szkodę kupców, którzy są nowi na bazarze. Swoją drogą, niezwykle zastanawiający jest przypadek kieszonkowców z korony. Zrozumiałe jest tłumaczenie Policji, że wiedza operacyjna nie przekłada się na dowody, ale świadomość, że kradzieży kieszonkowych dokonują wciąż te same osoby i nie spotykają się właściwie z żadnymi sankcjami z tego tytułu potęguje poczucie bezkarności u sprawców a bezsilności u ich ofiar faktycznych i potencjalnych. Wiadomo bowiem, że reakcja kieszonkowca, którego „praca” zostaje zauważona i przerwana komentarzem, może mieć dramatyczne skutki dla niedoszłej ofiary kradzieży.

Kradzieże z włamaniem

W latach dziewięćdziesiątych włamania do obiektów handlowych na targowisku były bardzo częste. Zanim zostały uregulowane zasady i godziny wjazdu na teren bazaru, właściwie każdy, płacąc ochronie za milczenie, „mógł

wjechać samochodem dostawczym i wyciągać z bud tyle, ile chciał”. Nie rzadko zdarzało się, że sprawcami kradzieży z obiektów handlowych byli sami ochroniarze. Duże nasilenie zjawiska skłoniło administrację do uważnego śledzenia pracy zmian nocnych ochrony i zarządzenia obowiązku sprawdzania kierowców czy pasażerów aut, wjeżdżających na targowisko poza godzinami handlu. To ograniczyło zdecydowanie ilość włamań do obiektów handlowych.

Przez pewien okres duży problem stanowiły włamania do obiektów handlowych Wietnamczyków, dokonywane przez ich pracowników, Ukraińców, którzy czuli się źle wynagradzani przez swoich pracodawców lub zwalniani z błahych powodów. Czasem pozorna utrata towaru w wyniku kradzieży z włamaniem stanowiła podstawę do wyludzania odszkodowania albo zmniejszania kwoty podatku do zapłacenia. Obecnie włamań do obiektów handlowych lub gastronomicznych jest coraz mniej. Nie dokonują ich już duże, przygotowane grupy złodziei. Najczęściej dokonywane są w prymitywny sposób, poprzez odgięcie blachy i zabranie tego „co jest pod ręką”. Dlatego przeważnie ginie „drobnica”: zegarki, zabawki, po kilka sztuk odzieży lub obuwia. Takie włamania zdarzają się mniej więcej dwa razy w miesiącu, według pracowników służby porządkowej. Częściej, poprzez włamania, ginie nielegalny towar. Dlatego wiele kradzieży dokonywanych jest na koronie górnej (gdzie znajduje się kilka budek stanowiących magazyny). Nielegalny towar jest później odsprzedawany uprzednim właścicielom. Porami, w których zwykle dochodzi do włamań, są godziny wczesnoporanne, kiedy na bazarze ruch się zaczyna dopiero, lub popołudniowe, kiedy ruch powoli zamiera. Wtedy jest najmniejsze prawdopodobieństwo zwrócenia na siebie uwagi.

Odrębnym problemem są włamania do samochodów. O ile wcześniej były powszechne, teraz zdarzają się rzadziej i zwykle na szkodę klientów detalicznych, głównie w weekendy. Problem kradzieży z włamaniem do

obiektów handlowych wiąże się też kwestią zgłaszania tych przestępstw policji. Jeśli poszkodowany dysponuje dokumentami poświadczającymi, że jest właścicielem skradzionych dóbr i pochodzą one z legalnego źródła, prawdopodobnie zgłosi to organom ścigania. W pozostałych przypadkach poszkodowani muszą się pogodzić ze stratą. Mogą informować ochronę lub policję o zdarzeniu, ale wiedzą, że oficjalne zawiadomienie o przestępstwie nie przynosi im żadnych korzyści. Dlatego też kupcy, którzy nie mają szans uzyskanie odszkodowania za skradziony towar, najczęściej nie zgłaszają ani Policji ani ochronie faktu dokonanego lub usiłowanego włamania na ich szkodę.

Bójki, pobicia, uszkodzenia ciała

Wbrew doniesieniom prasowym przeciętny klient targowiska nie jest narażony na stanie się ofiarą przemocy. Przestępczość agresywna na Jarmarku Europa wynika głównie z rozliczeń finansowych, niespłacenia długów, nieporozumień podczas obrotu towarem. Respondenci dostrzegają zdecydowaną poprawę bezpieczeństwa w tym zakresie. Mniejsze zainteresowanie handlem na bazarze spowodowało, że kłótnie o atrakcyjne miejsca na targowisku są rzadsze. Bójki, pobicia i uszkodzenia ciała (przeważnie ugodzenie nożem) pozostają jednak jedną z podstawowych metod rozwiązywania konfliktów, zwłaszcza w ramach poszczególnych grup narodowościowych. Jest również wysoce prawdopodobne, że porachunki na tle rozliczeń finansowych odbywają się poza targowiskiem. Na to wskazywałaby wiedza policjantów, którzy twierdzą, że część ujawnianych na terenie Warszawy lub okolic zdarzeń kryminalnych może mieć związek ze Stadionem Dziesięciolecia, jednak rzadko fakty te są łączone właśnie z działalnością na targowisku. Z drugiej strony wydaje się, że metody siłowe ustępują powoli

miejsca bardziej „cywilizowanym”, a w rzeczywistości bardziej zakamuflowanym, formom przemocy. Coraz częściej, zamiast brutalnych ataków na dłużnika bezpośrednio na targowisku, egzekutorzy decydują się na stosowanie gróźb i szantażu wobec dłużnika lub jego bliskich bądź wybierają inne miejsca, gdzie bez świadków starają się nakłonić go do spłaty długów.

Cudzoziemcy dążą do pozostawania poza zainteresowaniem przedstawicieli instytucji formalnych, dlatego starają się za wszelką cenę unikać konfliktów, a tym samym nie zwracać na siebie uwagi. Zgodnie z informacjami uzyskanymi od policjantów i pracowników służby porządkowej najmniej swój temperament powstrzymują obywatele Armenii oraz Ukraińcy.

Rozliczenia finansowe to jedyny punkt styczny w relacjach kupców reprezentujących różne narodowości. Dlatego często bójki, pobicia i uszkodzenia ciała są konsekwencją prowadzonych interesów i wynikających z tego tytułu nieporozumień. Większość tego typu zdarzeń nie znajduje odzwierciedlenia w danych oficjalnych. Według przedstawicieli służby porządkowej najwyżej połowa jest rejestrowana w notatnikach służby porządkowej, ale nie jest zgłaszana Policji. Powszechność „szarpanin”, „zajść”

„awantur” pomiędzy kupcami, a czasem między handlarzami i niezadowolonymi klientami jest codziennością targowiska. Przy czym, zagrożenie owymi „szarpaninami” dotyczy w głównej mierze tych, których łączą nie do końca legalne interesy. Kilkakrotnie zdarzyło się, że obiektem ataku rozgoryczonych nielegalnych handlarzy byli pracownicy służby porządkowej.

Sfery aktywności zorganizowanych grup przestępczych na targowisku.

W funkcjonowaniu Jarmarku Europa można dostrzec wiele aktywności przestępczych, z reguły zarezerwowanych dla przestępczości zorganizowanej. W opiniach respondentów reprezentujących kupców przemysł, piractwo, czy oszustwa podatkowe i celne na masową skalę nie funkcjonują jako takie. Za zorganizowane działania przestępcze uważają przeważnie zbieranie haraczy oraz zdarzenia wynikające z porachunków przestępczych, a więc porwania, zabójstwa, pobicia. Przy czym ich wiedza, poza kilkoma wyjątkami, jest (na poziomie deklaracji) mała. To nie dotyczy oczywiście Policji, która patrzy na stadionową przestępczość z punktu widzenia prawa.

Najpoważniejszym, najczęściej wymienianym, przejawem aktywności zorganizowanych grup jest pobieranie opłat za rzekomą ochronę. Jedną ze zorganizowanych grup przestępczych, która z targowiska Jarmark Europa uczyniła źródło swoich dochodów poprzez pobieranie opłat za rzekomą ochronę była tzw. grupa Saida. W jej skład wchodził głównie przestępca pochodzenia ormiańskiego, a nielegalnym opodatkowaniem objęli swoich rodaków handlujących na Stadionie. Według respondentów, prawdopodobnie nadal działają na Stadionie jakieś „odpryski” owej grupy. Zarówno dla policjantów, jak też dla pracowników służby porządkowej jest oczywiste, że Ormianie płacą nadal za ochronę, podobnie jak inne narodowości. W przypadku aktywności ekonomicznej obcokrajowców nieformalne opodatkowanie jest częścią kosztów, ponoszonych przy okazji prowadzenia działalności handlowej. Cudzoziemcy nie skarżą się, więc Policja nie ma podstaw do wszczęcia postępowania. Zresztą, możliwości Policji są w tym zakresie bardzo niewielkie. Rzekoma ochrona jest niejako odrębnym rynkiem „usług”, który będzie istniał, dopóki nie znajdzie się większa grupa

zbuntowanych i nie przeciwstawi się temu. Ci, którzy sami działają na granicy prawa jeszcze długo nie zdecydują się na głośny sprzeciw.

Wymuszenia haraczy dotyczą także polskich kupców na targowisku. Jednak skala pobierania nienależnych opłat jest zdecydowanie mniejsza, a sam proceder jest mniej zorganizowany. Najczęściej do Polaków na targowisku zgłaszają się pod pozorem zbierania podatku tolerancyjnego drobni „złodziejaskowie”, którzy powołują się na nazwiska znanych z prasy czy telewizji gangsterów.

Czarny rynek usług w zakresie rzekomej ochrony dotyczy nie tylko targowiska, ale też związanej w pewnym sensie z nim granicy wschodniej. Do wymuszeń rozbójniczych dochodzi w kolejce przed granicą, po przekroczeniu granicy, na drogach dojazdowych. Haracze, czyli tzw. *rekiet* to specjalność sprawców rosyjskojęzycznych, którzy stali się chyba wzorem dla polskich grup przestępczych. W okresie największej popularności wycieczek handlowych do Polski z krajów byłego ZSRR dochodziło wręcz do walki o „ochronę” podróźnych. Przy czym tą ochroną w rzeczywistości było czerpanie nienależnych korzyści.

Obrót na dużą skalę nielegalnie produkowanymi lub kopiowanymi nośnikami optycznymi, czyli popularne piractwo czy równie masowa sprzedaż odzieży i obuwia ze sfalszowanymi znakami towarowymi kojarzy się, co prawda, użytkownikom targowiska z procederem zorganizowanym, ale mniej z przestępczością. Dopiero działania, które wiążą się z rynkiem nielegalnych dóbr, czyli korupcja urzędników państwowych i „opieka” ze strony gangów jest określana tym mianem. Sprzedawanie nielegalnie skopiowanych płyt, kaset, podrabianej odzieży, przemycanego alkoholu i papierosów to na targowisku rodzaj dochodowego „cwaniactwa”. Tak przynajmniej pojmuje

piractwo i handel przemyconym towarem większość kupców, ale również, co bardziej niepokojące, większość klientów.

Innego zdania jest Policja, dla której właśnie nielegalne nośniki optyczne i fałszowanie znaków towarowych oraz sprzedaż towarów akcyzowych stanowią największy problem. Stała obecność tych towarów na targowisku jest przyczyną powszechnej krytyki odnoszącej się do skuteczności działań Policji i innych służb.

Obserwator w medialnym siedlisku zła – klimat targowiska.

Jest pewne, że Stadion nie stanowi zagrożenia dla życia i zdrowia osób postronnych. Dopiero udział w mało jasnych przedsięwzięciach gospodarczych może okazać się zgubny.

Dłuższa celowa obserwacja zachowań sprzedawców na koronie górnej, najbardziej zróżnicowanej pod względem narodowościowym i niemal w całości opanowanej przez nielegalny towar, zrodziła kilka interesujących, ale też zaskakujących wniosków. Otóż, komunikacja międzyludzka w tak zróżnicowanym etnicznie miejscu jest wbrew pozorom dość skuteczna. Do tego przyczynia się układ istniejący pomiędzy większością tamtejszych handlarzy, ale też ochroniarzy. Nie sposób wnikać w tę sieć powiązań. Układ pomaga funkcjonować handlarzom nielegalnym towarem, a jego scalanie stanowi dodatkowe źródło dochodu dla nieformalnych opiekunów, wśród których dużą rolę odgrywają pracujący tam ochroniarze.

Inny wniosek, jaki nasunął się w efekcie obserwacji quasi uczestniczącej dotyczy tego, że często to, co dla instytucji odpowiedzialnych za kontrolę zgodności zachowań z prawem i zapewnienie bezpieczeństwa, jest przestępstwem, dla stadionowej społeczności stanowi „awanturę”, „zajście”, „kombinatorstwo”, „cwaniactwo”. Wydaje się też, że większość

podejmujących tam aktywność zarobkową osób prezentuje nieufną postawę wobec tworzących prawo i egzekwujących zachowania zgodne z nim. Zapowiedzi likwidacji targowiska są traktowane jako zwiększanie elektoratu wyborczego. Stan gotowości, by funkcjonować na granicy prawa lub poza nim, jest tłumaczony powszechnością takiej postawy w całym społeczeństwie, a zwłaszcza w grupie rządzących i mających jakąkolwiek władzę. Dlatego, przy pomocy chyba wszystkich dostępnych technik neutralizacji można wytłumaczyć motywacje antyspołeczne owych „cwaniaków”, a nawet przypisać im słuszność działania.

Problem statystycznego i kompleksowego ujęcia bezpieczeństwa i porządku prawnego na targowisku.

Wypowiedzi policji nie pozostawiają żadnych wątpliwości. O ile nie można traktować targowiska, jako miejsca, gdzie każdy narażony jest na stanie się ofiarą przestępstwa, o tyle uczciwość i rzetelność w prowadzeniu działalności gospodarczej nie należy do charakterystyki stadionowych przedsiębiorców. Policjanci odpowiedzialni za bezpieczeństwo na Stadionie przyznają, że jest to baza przerzutowa, miejsce nawiązywania kontaktów, pomocnych w prowadzeniu przestępczych interesów. Likwidacja targowiska oznaczałaby zdecydowane odciążenie okolicznej Komendy Policji, której funkcjonariusze każdego dnia zatrzymują nielegalny towar, odbierają zgłoszenia o przestępstwach. Około 80 % stadionowej przestępczości pozostaje poza statystyką – przypuszczalnie, ponieważ odrębnych statystyk dla targowisk zlokalizowanych w tym miejscu nikt nie prowadzi, a odrębne działania poszczególnych organów na różnych szczeblach nie pozwalają na stworzenie kompleksowych analiz. Do wypowiedzi Policjantów należałoby jeszcze dołączyć wiedzę, którą dysponują organy celne, Straż Graniczna, wywiad skarbowy, organizacje zrzeszające podmioty szczególnie zainteresowane

ochroną praw autorskich, własności intelektualnej i przemysłowej, organizacji rządowych i pozarządowych zajmujących się poszczególnymi aspektami funkcjonującego na Stadionie X-lecia bazaru.

Targowisko jest zagłębiem przestępczości gospodarczej, pełnym firm „krzaków” i towarów z przemytu. Policja ujawnia jedynie kilkanaście procent takich przestępstw, przy czym ich wykrywalność jest znikoma. Wszelkie konflikty rozwiązuje się przy pomocy noża, bez wiedzy i udziału stróżów prawa czy bezpieczeństwa.

Przestępczość związana ze Stadionem Dziesięciolecia ma swoje źródła zarówno bezpośrednio na targowisku, jak też daleko poza granicami Polski. „Winą” samego obiektu jest tylko jego dogodne położenie i rozległy obszar. Wielce wątpliwe jest więc, czy fizyczne zlikwidowanie targowiska i zapowiadane przeniesienie wyłącznie uczciwych kupców na inne bazy, rozwiąże problem tej przestępczości. Można przypuszczać, że funkcjonowanie bazaru jest ułatwieniem, punktem stycznym dla przestępczych interesów. Widoczne, na przestrzeni kilkunastu lat funkcjonowania targowiska, zmiany form dokonywanych przestępstw pozwalają również sądzić, że fizyczny brak dostępu do przestrzeni zarezerwowanej dziś dla Jarmarku Europa i sąsiednich bazarów nie rozwiąże problemu powszechnej tam przestępczości gospodarczej. Podobnie, jak w przypadku sprzedaży pirackich płyt, jeszcze kilka lat temu w małym stopniu kontrolowanej, prowadzonej jawnie i bez skrupowania, a dziś występującej w formie zakamuflowanej („zza pazuchy”) przestępcze interesy, których ostatnim etapem jest targowisko na Stadionie Dziesięciolecia, zostaną rozproszone i sprowadzone do „podziemia”. Nie będą razić, ponieważ zniknie ich ekspozytura w postaci tysięcy blaszanych stoisk. Ale też nie znikną. Podobnie, jak nie zniknęły na targowisku przestępstwa wynikające z zależności finansowych (przestępstwa porachunkowe), a jedynie przeniosły się poza teren Stadionu.

**Jak bezpiecznie żyje się za ogrodzeniem?
Poczucie bezpieczeństwa mieszkańców warszawskich osiedli
zamkniętych.¹**

„Na osiedlu przy Stryjeńskich nie lubią obcych – drzwi otwiera tylko karta magnetyczna. W konsekwencji lokatorzy mają kłopoty z wejściem do mieszkań.”² To nie opis rzeczywistości w Republice Południowej Afryki, ani w jednej z południowoamerykańskich metropolii, tylko warszawskiego Ursynowa. Dążenie do zapewnienia mieszkańcom bezpieczeństwa spowodowało wykształcenie się formy budownictwa mieszkalnego, którego cechą charakterystyczną jest oddzielenie, poprzez różnego typu płoty, mury, ogrodzenia, przestrzeni miejskiej (publicznej) od prywatnej. Fenomen ten został w literaturze określony mianem *gated communities* – społeczności za bramą. Wzrost liczby osiedli tego typu jest w Polsce bezspornym faktem. Od połowy lat dziewięćdziesiątych, kiedy w stolicy powstały pierwsze inwestycje tego rodzaju, zjawisko to rozprzestrzeniło się na wszystkie duże miasta, a o jego zasięgu świadczy fakt, że np. w Warszawie praktycznie nie buduje się osiedli „starego typu”, czyli nieogrodzonych. Równolegle ogradzane są stare budynki – powstałe w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Interesujący jest wpływ wyboru tego typu miejsca zamieszkania na poczucie bezpieczeństwa jego mieszkańców, jak i na postrzeganie świata zewnętrznego.

¹ Artykuł stanowi część przygotowywanej do druku monografii nt. zamkniętych osiedli; omawiane w nim badania zostały przeprowadzone pod kierunkiem naukowym dr Wojciecha Pawlika w trakcie przygotowywania przez autora pracy magisterskiej w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych UW

² Zubik M., *Dostęp wymknął się spod kontroli*, Gazeta Stołeczna 19.10.2006 s.2

W artykule tym nie będzie omawiany fenomen warszawskich *gated communities*, zostanie przedstawiona tylko część wyników badań porównawczych, przeprowadzonych przez autora w drugiej połowie 2005 roku na terenie dwóch warszawskich osiedli (dokładniej z terenu ursynowskich Kabat) – jednego „zamkniętego” (osiedle Z) i jednego „otwartego” (osiedle O). Oba zostały oddane mieszkańcom do użytku na przełomie 1996 i 1997 roku. Jako narzędzie badawcze została wykorzystana ankieta składająca się z 25 pytań (w tym 11 o charakterze otwartym) i metryczki. Wielkość próby z osiedla Z wynosiła 103, a osiedla O – 29 mieszkańców, co biorąc pod uwagę wielkość obu osiedli (osiedle Z – 220 mieszkań, osiedle O – 60 mieszkań) stanowi reprezentatywną próbę.

Poczucie bezpieczeństwa mieszkańców osiedla Z.

Na poczucie bezpieczeństwa, w pewnej mierze, wpływają własne, negatywne i pozytywne, doświadczenia w tym zakresie. W celu poznania tych doświadczeń zapytano respondentów o wiktylizację w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy: „Czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy padł(a) Pani/Pan w Warszawie ofiarą przestępstwa lub wykroczenia?” (Pytanie 4.). Co dziewięć (11%) badany odpowiedział twierdząco na to pytanie.

Żaden z wymienionych przez ankietowanych czynów nie wiązał się z doświadczeniem przemocy. Zdecydowana większość padła ofiarą kradzieży kieszonkowej. Ich miejscem były przeważnie środki komunikacji miejskiej (metro, tramwaj, autobus nocny). Druga grupa to kradzieże elementów samochodowych, dokonywane głównie w miejscu zamieszkania. Jeżeli pominąć incydentalną próbę wyłudzenia danych przez internet czy

przekroczenia uprawnień przez straż miejską, to wszystkie czyny wrogie mieszkańcom były skierowane przeciw ich mieniu, a nie życiu czy zdrowiu.

Ciemna liczba przestępstw, czyli czynów nie zgłoszonych policji, dla pełnoletnich mieszkańców osiedla Z wynosi 42%. Jako powód niezgłoszenia policji przestępstwa/wykroczenia najczęściej podawano brak wiary w jej skuteczność i niską szkodliwość czynów.

Inny obraz wyłania się, kiedy przyjrzymy się odpowiedziom na pytanie nr 6: „Czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy Pani/Pana dziecko padło w Warszawie ofiarą przestępstwa lub wykroczenia?” W wypadku doświadczeń witkmitizacyjnych dzieci uderza większa liczba czynów z użyciem przemocy (rozboje, pobicia) niż np. kradzieży. Niektóre rozboje dokonane zostały przy użyciu broni – noża. Zwraca też uwagę fakt, że aż 15% rodziców wiedziało o przestępstwach, których ofiarą stały się ich dzieci – niektóre z nich kilkakrotnie. Trzeba pamiętać, że nie o wszystkich przykrych zdarzeniach dzieci informują swoich rodziców. Można przypuszczać, że niedoreprezentowane są czyny błahe z punktu widzenia dzieci, na przykład kradzieże kieszonkowe, nieistotne w porównaniu do rozboju z użyciem noża. Błahe, o ile można je ukryć przed rodzicami, co niemożliwe jest w przypadku utraty portfela czy telefonu komórkowego.

Ciemna liczba w przypadku przestępstw, które spotkały dzieci, jest wyższa niż ta, których doświadczyli ich rodzice, i wynosi 55%. Może to dziwić, kiedy pamięta się o tym, że ich charakter jest o wiele bardziej poważny. Jako powód, obok braku czasu, wymieniana też była ochrona dziecka (przed znanymi sprawcami, a nie policją).

Pytanie 12. dotyczyło poczucia bezpieczeństwa na terenie Warszawy. Prawie trzy czwarte badanych nie czuje się bezpiecznie na terenie stolicy – 60% wybrało odpowiedź „średnio bezpiecznie”, a co siódma osoba czuje się

zagrożona lub bardzo zagrożona. Fakt, że większość doświadczeń wiktymizacyjnych wiąże się z przebywaniem poza miejscem zamieszkania (odpowiedzi na Pytanie 4. i 6.), może w części tłumaczyć postrzeganie „miasta” jako miejsca niezbyt bezpiecznego.

Kolejne pytanie (13.) dotyczyło poczucia bezpieczeństwa we własnej dzielnicy/osiedlu. Zostało ono sformułowane w ten sposób, aby ograniczyć je do południowej części Ursynowa. Ursynów Północny jest dla mieszkańców Kabat często równie obcy, jak Chomiczówka czy Tarchomin. Można zaobserwować znaczne zwiększenie poczucia bezpieczeństwa w stosunku do pytania o poczucie bezpieczeństwa na terenie Warszawy. Nastąpiło prawie symetryczne przesunięcie poczucia bezpieczeństwa o jeden stopień (na skali odpowiedzi) w górę – tyle samo osób, które na terenie Warszawy nie czują się bezpiecznie, w swojej dzielnicy/osiedlu czuje się średnio bezpiecznie, z kolei zaś dokładnie tyle samo osób, które w Warszawie czują się średnio bezpiecznie, w dzielnicy czują się bezpiecznie. Podobne przesunięcie nastąpiło z kategorii odpowiedzi „bezpiecznie” na „bardzo bezpiecznie”.

Ostatnie z pytań o określenie poczucia bezpieczeństwa dotyczyło terenu ogrodzonego – podwórka i bloku (pytanie 14.). Jak można było przypuszczać, na terenie ogrodzonym mieszkańcy osiedla Z czują się nie tylko znacznie bardziej bezpiecznie niż na terenie całej Warszawy, ale także bezpieczniej niż na terenie dzielnicy/osiedla. Nikt z badanych nie czuje się zagrożony na terenie swojego osiedla. Oznacza to niewątpliwą skuteczność ogrodzenia, jako co najmniej psychologicznej ochrony przed strachem. Zastanawia, czy z podobną prawidłowością będziemy mieli do czynienia w przypadku osiedla otwartego (osiedla O).

Pytanie 15. (otwarte) dotyczyło czynników wpływających na poczucie bezpieczeństwa: „Co najbardziej wpływa na Pani/Pana poczucie

bezpieczeństwa, proszę wymienić 4 najważniejsze czynniki? (od najważniejszego do najmniej ważnego)”. Prawie 70% mieszkańców osiedla Z wskazało na służby ochrony osiedla jako na czynnik wpływający na poczucie bezpieczeństwa, a 34% wymieniło ogrodzenie osiedla. Można te dwie odpowiedzi uznać za uzupełniające się – część nie wymieniła służb ochrony, tylko strzeżone osiedle (część wymieniła oba czynniki).

Wiarę w sąsiadów, jako czynnika wpływającego na bezpieczeństwo, pokłada 18%, dodatkowo 2,1% wskazało małą liczbę mieszkań „na klatce”. Policję wymieniło 17%, a inną z formacji mundurowych – straż miejską – 3%. Spośród środków technicznych domofon wpływa na poczucie bezpieczeństwa 8,5%, oświetlenie 5,3% a monitoring 3,2%. Brak złych doświadczeń i unikanie niebezpieczeństw wymieniło po 7,4%. Lokalizację, czyli tzw. dobrą dzielnicę, wymieniło 7,4%, a uzupełniające odpowiedzi – brak aktów przemocy/przestępstw 6,4% i spokój 3,2%. Rodzina jest czynnikiem bezpieczeństwa dla 5,3%, znajomi dla 2,1%, ale chodzi tu chyba raczej o bezpieczeństwo emocjonalne i socjalno-bytowe, a nie bezpieczeństwo w rozumieniu braku zagrożenia przestępczością (podobnie jest chyba z 2,1% wskazań na posiadanie ubezpieczenia). Wiara we własne siły/odwaga daje poczucie bezpieczeństwa 5,3%, a znajomość terenu 2,1%. Blokery, dresiarze i agresywne osoby obniżają poczucie bezpieczeństwa u 3,2%. Tyle samo osób wymieniło metro, które dzięki dobremu zarządzaniu jest niewątpliwie miejscem bezpiecznym, zwłaszcza na tle innych środków komunikacji. Obok wymienionych pojawiły się pojedyncze odpowiedzi, takie jak: własne „m”, nie martwię się o dzieci, mieszkanie nad panami z ochrony, czujność, psychika, małe osiedle, wiara, że nic się nie stanie, towarzystwo, pieniądze, poruszanie się taksówkami, znajomość wielu osób, lokalizacja mieszkania na osiedlu, szacunek dla prawa, środki przymusu, obrzeża miasta, ludzie, zaufanie do

ludzi, brak lęków, psy obronne, samochód, gaz, ludzie na poziomie, znajomość psychiki, praca, gospodarz domu, slumsy na Pradze, piętro zamieszkania.

Na pytanie 24: „Czy ogrodzenie wpływa na Pani/Pana zachowanie na terenie ogrodzonym?” 41,6% respondentów odpowiedziało, że nie wpływa, co kłóci się np. z wymienianymi wcześniej czynnikami wpływającymi na poczucie bezpieczeństwa (ochronę wymieniło 68%, a ogrodzony teren 34% mieszkańców). W przypadku osiedla Z służby ochrony i ogrodzenie współwystępują. Nie można ich rozdzielić. Prawie 60% badanych stwierdziło jednak, że ogrodzenie wpływa na ich zachowanie na terenie ogrodzonym. Prawie połowa deklaruowała, że czuje się bezpieczniej na terenie ogrodzonym. Ponad 10% odpowiedziało, że może zostawić dzieci na podwórku. Około 5% czuje się pewniej przechodząc przez bramę. Tyle samo czuje „więcej swobody”. 10% respondentów „traktuje teren jak swój”, szanuje go, czuje się za niego odpowiedzialna, nie wyprowadza psa na podwórko. Pojedyncze odpowiedzi dotyczyły konkretnych zachowań świadczących o wysokim poczuciu bezpieczeństwa, takich jak: zostawianie na noc niezamkniętych drzwi, balkonu, pozostawianie bez zapięcia roweru na klatce schodowej, niezamykania samochodu czy garażu. Nieliczne odpowiedzi wskazywały na negatywne aspekty istnienia ogrodzenia: „jestem na smyczy”, czy „nie siadam na ławce, nie rozmawiam ze znajomymi”. Były to jednak pojedyncze głosy. Prawie wszyscy wskazywali na pozytywne wynikające z ogrodzenia.

Przedstawione wyniki świadczą o związku między zainstalowanym ogrodzeniem a poczuciem bezpieczeństwa osób mieszkających „za płotem”. Żaden z mieszkańców osiedla ogrodzonego nie czuje się zagrożony na jego terenie, kiedy jest poza nim, w najbliższym sąsiedztwie (dzielnica/osiedle) co szósty nie czuje się bezpiecznie, a na terenie Warszawy grupa ta wzrasta do prawie 75%. Ogrodzenie i obecność pracowników ochrony są też wymieniane

jako główne czynniki wpływające na poczucie bezpieczeństwa, a ponad 60% przyznaje, że ogrodzenie wpływa na ich zachowanie na terenie ogrodzonym.

Poczucie bezpieczeństwa mieszkańców osiedla O.

Odsetek osób, które padły ofiarą przestępstwa, jest prawie dwa razy większy pośród mieszkańców osiedla O niż osiedla Z i wynosi 20,7%. Podobnie jak pośród mieszkańców osiedla Z, tak i tu żaden z wymienionych przez respondentów czynów nie wiązał się z doświadczeniem przemocy. Wszystkie czyny były skierowane przeciw mieniu respondentów, ale w porównaniu z doświadczeniami mieszkańców osiedla Z, nikt nie padł ofiarą kradzieży kieszonkowej. Większość czynów to włamania do piwnic – można przypuszczać, że dokonane zostały przez jednego sprawcę, możliwe, że nawet tego samego dnia. Piwnica może być jednak traktowana jako rozszerzenie strefy mieszkalnej, a włamanie do niej, jako naruszenie miru domowego. Równo połowa czynów została zgłoszona policji. Jako uzasadnienia niezgłaszania podawano: „nie ma sensu”, „samochód był ubezpieczony” lub „zginęły rzeczy, które były zbędne”.

Dzieci mieszkańców osiedla O padają ofiarą przestępstw nieporównywalnie rzadziej, niż ich rówieśnicy z osiedla Z 4% w porównaniu z 15%. Był to czyn związany z groźbą użycia przez sprawcę przemocy – kradzież telefonu komórkowego w autobusie nocnym. Sprawcy byli znani ofierze, co sprawiło, że czyn nie został zgłoszony policji. Własne doświadczenia wiktyimizacyjne przekładają się na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców osiedla O.

Niecałe dwie trzecie (w porównaniu z trzema czwartymi badanymi na osiedlu Z) nie czuje się bezpiecznie na terenie stolicy. Mniej niż połowa

badanych wybrała odpowiedź „średnio bezpiecznie” (59,8% z osiedla Z). Nikt nie wybrał odpowiedzi „bardzo niebezpiecznie”. Wydaje się, że tak jak fakt, że większość doświadczeń wiktymizacyjnych mieszkańców osiedla Z (i ich dzieci) wiąże się z przebywaniem poza miejscem zamieszkania może w części tłumaczyć postrzeganie przez nich „miasta” jako miejsca niezbyt bezpiecznego, tak brak takich doświadczeń pośród mieszkańców osiedla O może być jedną z przyczyn ich wyższego poczucia bezpieczeństwa.

Tak jak w przypadku mieszkańców osiedla Z, tak i tu można zaobserwować znaczne zwiększenie poczucia bezpieczeństwa w stosunku do pytania o teren Warszawy (choć nie aż tak znaczne, jak w przypadku mieszkańców osiedla Z). Ostatnie z pytań – o określenie poczucia bezpieczeństwa – dotyczyło mieszkania i terenu obok bloku.

Jak można było przypuszczać w swoich mieszkaniach i obok bloku mieszkańcy osiedla O czują się nie tylko znacznie bardziej bezpiecznie niż na terenie całej Warszawy, ale także bezpieczniej niż na terenie dzielnicy/osiedla. W przeciwieństwie do mieszkańców osiedla Z, gdzie wszyscy na „własnym” terenie czują się bezpiecznie, pośród mieszkańców osiedla O jest grupa osób nie czująca się bezpiecznie. To około jednej czwartej badanych. Mieszkańcy osiedla O nie czują się na jego terenie/w bliskim sąsiedztwie tak bardzo bezpiecznie, jak mieszkańcy osiedla Z na ogrodzonym i chronionym terenie.

Trzy razy więcej osób, niż na osiedlu Z, wskazało na policję i inne służby (straż miejską) jako czynniki wpływające na ich poczucie bezpieczeństwa. Na sąsiadów wskazało w osiedlu otwartym ponad dwa razy więcej osób niż w osiedlu zamkniętym. Znacznie mniej wymieniło natomiast ochronę i ogrodzenie terenu (na osiedlu Z były one wymieniane przez 68% i 34%). Brak własnych złych doświadczeń wpływa na poczucie bezpieczeństwa 16% mieszkańców osiedla O (7,4% w przypadku osiedla Z). Brak przestępstw

uspokaja 32% osób z osiedla O i tylko 6,4% z osiedla Z. Nieco więcej mieszkańców osiedla O wierzy we własne siły (8%, gdy na osiedlu Z 5,3%). Mieszkańcy osiedla O pokładają też wiarę w różnego rodzaju zabezpieczeniach, także kamerach/monitoringu (12%, przy 3,2% wskazań w przypadku osiedla Z). Znajomość terenu poprawia poczucie bezpieczeństwa 8% respondentów z osiedla O i tylko 2,1% z osiedla Z. Pojedyncze odpowiedzi wskazywały na takie czynniki, jak: towarzystwo prawdziwego mężczyzny, wzrost wykrywalności przestępstw, obojętność przechodniów, optymizm, brak „żuli”, spokój wieczorem, brak pijaństwa, karanie przestępców, domofon, wzajemną pomoc, niskie kary za kradzieże i rozboje, lokalizację. Wydaje się, że wiara pokładana w policji przez mieszkańców osiedli otwartych przekłada się na poleganie na ochronie w osiedlach strzeżonych. Czujność sąsiedzką w osiedlach otwartych zastępuje zaś ogrodzenie w przypadku osiedli zamkniętych.

Prawie połowa mieszkańców osiedla O uważa, że ogrodzenie nie wpłynęłoby na ich zachowanie na terenie ogrodzonym. To podobny odsetek, jak w przypadku osiedla Z. Ci, którzy twierdzą inaczej (55,6%), wskazują na to, że czuliby się bezpieczniej, mogliby bezpiecznie wypuszczać dziecko na podwórko czy spędzać czas na terenie zamkniętego dziedzińca. Wierzą, że mogliby lepiej poznać swoich sąsiadów i dbaliby bardziej o ogrodzony teren. Istnieje jednak uzasadniona obawa, że za wyższe poczucie bezpieczeństwa na „własnym terenie”, zapłaciliby wyższym poczuciem zagrożenia poza nim.

Porównanie poczucia bezpieczeństwa mieszkańców obu osiedli.

Mieszkanie na osiedlu zamkniętym wpływa na życie jego mieszkańców nie zawsze w przewidywany przez nich sposób. Kwestia bezpieczeństwa,

wskazywana jako jeden z powodów wyboru osiedla zamkniętego na miejsce zamieszkania przez niecałe 20% mieszkańców osiedla Z, po kilku latach jest wskazywana przez 33% jako zaleta³. Dzieje się tak pomimo tego, że to właśnie początek lat dziewięćdziesiątych był okresem gwałtownego wzrostu rejestrowanej przestępczości i spadku poczucia bezpieczeństwa Polaków. Ostatnie lata charakteryzuje w Polsce powolny spadek liczby przestępstw i wzrost poczucia bezpieczeństwa⁴.

Próba była dobrana tak, aby zminimalizować wpływ innych zmiennych niż ogrodzenie miejsca zamieszkania. Doszło nawet do pewnego paradoksu, gdyż oczekiwać by można, że mieszkańcy osiedla zamkniętego będą bardziej zamożni niż osoby mieszkające w osiedlu otwartym, w badanej próbie jest zaś inaczej. Mieszkańcy osiedla O są nie tylko trochę zamożniejsi, ale także nieznacznie lepiej wykształceni⁵. Deklarowane przez obie grupy poczucie bezpieczeństwa poza terenem własnego osiedla, a więc w innych częściach Warszawy, wskazuje, że w mieście tym lepiej się czują i poruszają właśnie mieszkańcy osiedli otwartych.

Trudno jest znaleźć inne wytłumaczenie faktu, że prawie o 50% więcej respondentów z osiedla O na terenie Warszawy czuje się bezpieczniej niż mieszkańcy osiedla Z, niż brak ogrodzenia ich miejsca zamieszkania wpływający na inne postrzeganie świata zewnętrznego. Poczucie zagrożenia poza własnym miejscem zamieszkania może być swego rodzaju ceną za bardzo wysokie poczucie bezpieczeństwa na terenie własnego domu i ogrodzonego

³ Wyniki (odpowiedzi na pytanie) uzyskane w ramach badań, które nie zostały przedstawione w niniejszym artykule.

⁴ Strzeszewski M., *Spadek poczucia zagrożenia przestępczością*, Komunikat z badań CBOS, Warszawa kwiecień 2005, s. 1-3.

⁵ Wyniki (odpowiedzi na pytanie) uzyskane w ramach badań, które nie zostały przedstawione w niniejszym artykule.

podwórka. W tym przypadku to mieszkańcy osiedla Z czują się znacznie bezpieczniej niż osoby mieszkające w osiedlu O.

Pomimo tego, że na terenie własnego bloku i w jego najbliższym terenie bezpiecznie lub bardzo bezpiecznie czuje się 72% mieszkańców osiedla O, to wszyscy mieszkańcy osiedla Z czują się na terenie własnego podwórka i bloku wolni od wszelkich zagrożeń (100% odpowiedzi „bezpiecznie” i „bardzo bezpiecznie”). Fakt zapewnienia absolutnego poczucia bezpieczeństwa na terenie definiowanym jako własny wydaje się jak efekt bumerangowy wracać w postaci wyższego poczucia zagrożenia na terenie Warszawy.

Dobór próby pozwala na porównanie wpływu ogrodzenia miejsca zamieszkania na poczucie bezpieczeństwa i relacje sąsiedzkie, ale nie uprawnia do wyciągania wniosków, dotyczących wszystkich mieszkańców osiedli strzeżonych. Dla tych celów próba nie jest reprezentatywna.

Powstaje pytanie, czy wybór zamkniętego osiedla na miejsce zamieszkania jest związany z postrzeganiem świata zewnętrznego jako mniej bezpiecznego. Wyniki badań wydają się potwierdzać taką współzależność. Należy jednak pamiętać o tym, że istnieje prawdopodobieństwo, iż wybór ogrodzonego osiedla może być rezultatem wcześniejszego uznania świata za miejsce generalnie niebezpieczne. Może więc decyzja o zakupie i następnie zamieszkanie w *gated community* nie ma bezpośredniego wpływu na niskie poczucie bezpieczeństwa poza jego obrębem. Uważam to za mało prawdopodobne, ale, aby pogląd ten zweryfikować, należałoby przeprowadzić inne badania. Takie badania, rozciągnięte w czasie, należałoby przeprowadzić najpierw pośród osób, które jeszcze nie mieszkały w zamkniętym osiedlu, a następnie powtórzyć je po przeprowadzeniu się respondentów w takie miejsce (a więc co najmniej po kilku miesiącach). Przeprowadzenie takich badań wydaje się być organizacyjnie trudne. Istniałaby też uzasadniona obawa, że

liczne niekontrolowane zmienne istotnie wpłyną na poczucie bezpieczeństwa badanej grupy.

Przeprowadzone badania pozwalają stwierdzić, że istnieje różnica w poczuciu bezpieczeństwa mieszkańców zamkniętych osiedli i osiedli pozbawionych ogrodzeń. Mieszkanie w wydzielonej „enklawie” wiąże się ze strachem (większym niż pośród mieszkańców osiedla nieogrodzonego) i przed przestępczością poza jej „murami”. Wydaje się, że strach ten jest bezpodstawny. W badanej grupie to mieszkańcy osiedla otwartego mieli więcej doświadczeń wiktymizacyjnych w przeciągu ostatniego roku. Oczywiście przyczyny tego strachu mogą mieć podłoże psychologiczno-osobowościowe, nie było to jednak przedmiotem weryfikacji. Ponieważ jednak, jak wynika z badań, mieszkańcy zarówno osiedli zamkniętych jak i otwartych w małym stopniu kierowali się kwestią bezpieczeństwa przy wyborze miejsca zamieszkania, przypisywanie im specyficznych cech charakteru i lęków raczej nie ma uzasadnienia. Mieszkańcom osiedli zamkniętych ich niskie poczucie bezpieczeństwa poza miejscem zamieszkania może rekompensować bardzo wysokie poczucie bezpieczeństwa w obrębie „własnego” terytorium. Żaden z badanych mieszkańców nie czuje się zagrożony w granicach wytyczonych ogrodzeniem.

Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że ustanawianie granic ma charakter aktu politycznego, a same granice określają przynależność: ktoś jest w środku, a ktoś na zewnątrz⁶. Nie tylko w wymiarze ekonomicznym byt określa (oczywiście nie zawsze, na co wskazywał m. in. M. Weber) świadomość. Warto o tym, jak widać, pamiętać także wybierając miejsce zamieszkania.

⁶ Blakely E. J., Snyder M. G., *Fortress America Gated Communities in the United States.*, 1999 Washington, s.1.

Informacja o krajowej i międzynarodowej współpracy kryminologów

Michał Fajst

Paweł Waszkiewicz

Sprawozdanie z VI Konferencji European Society of Criminology, Tybinga 26-29 sierpnia 2006 r.

Uniwersytet w Tybindze był w dniach 26-29 sierpnia 2006 r. gospodarzem VI Konferencji European Society of Criminology, której hasło przewodnie brzmiało: *Understanding Crime: Structural and Developmental Dimensions, and Their Implications for Policy*. Konferencję trzeba nazwać rekordową, jeśli uwzględnimy liczbę uczestników oraz wygłoszonych referatów i prezentacji. Udział w niej zapowiedziało łącznie ponad 650 badaczy z nie tylko z Europy, ale również ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, a także z innych kontynentów, co oznacza, iż doroczne konferencje ESC stały się jednym z najważniejszych wydarzeń w światowym ruchu naukowym¹.

¹ Warto dodać, iż wśród uczestników konferencji było 9 osób z Polski, przedstawicieli Instytutu Nauk Prawnych PAN, Wydziałów Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego i Warszawskiego oraz Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości. Grupa polska nie była oczywiście tak liczna jak w zeszłym roku, podczas konferencji w Krakowie, ale jednak

Uczestnicy zgłosili niemal 400 referatów i prezentacji, poświęconych najrozmaitszym problemom związanym z przestępczością. Pod względem organizacyjnym konferencja była zatem wielkim sukcesem jej gospodarzy pracujących pod kierunkiem prof. Hansa-Jürgena Kernerera – dyrektora Instytutu Kryminologii Uniwersytetu w Tybindze.

Z drugiej strony jednak nie było możliwe zapoznanie się przez uczestników z choćby czwartą częścią prezentowanych referatów, ponieważ wąskie ramy czasowe konferencji zmusiły organizatorów do równoczesnego przeprowadzenia kilku sesji panelowych, niejednokrotnie poświęconych tej samej tematyce². Należy chyba jednak zastanowić się, czy nie powinna zostać zmieniona dotychczasowa formuła zakładająca, iż stwarza się wszystkim chętnym możliwość prezentacji swoich wystąpień w tej samej formie. Dotychczas organizowane sympozja miały, jak sądzę, wywołać zainteresowanie świata nauki i opinii publicznej badaniami kryminologicznymi. Jednak po sukcesach „frekwencyjnych” dwóch ostatnich konferencji można spróbować skoncentrować się na pogłębieniu analiz naukowych wybranych zagadnień badawczych.

Wydaje się zresztą, że spotkanie w Tybindze zapoczątkowało taką właśnie przemianę. Europejskie Towarzystwo Kryminologiczne wezwało tym razem uczestników, by przedstawili referaty, pokazujące, co ostatnie badania naukowe w zakresie kryminologii i nauk pokrewnych przyniosły teorii naukowej, w jaki sposób pozwoliły lepiej zrozumieć problem przestępczości. Zaproszenie wystosowane przez organizatorów wskazywało, że oczekują oni

dość aktywna. Polscy badacze przedstawili 7 prezentacji, prowadzili 3 panele i jedną sesję plenarną, uczestniczyli także w obradach Zebrania Ogólnego Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego.

² Z tego powodu niniejsze opracowanie ma mocno subiektywny charakter i tylko częściowo oddaje to, co wydarzyło się w trzech kilku dni konferencji. Autorzy sprawozdania opisali jedynie to, co mogli sami zobaczyć.

tekstów poświęconych strukturalnym przyczynom narastania przestępczości w poszczególnych miastach i rejonach, strukturalnym, osobowościowym i socjopsychologicznym przyczynom karier kryminalnych jednostek (powodom decyzji zarówno o wkroczeniu na drogę przestępczości, jak i o wycofaniu się) oraz możliwościom wykorzystania nauki do celów prognostycznych, prewencyjnych i terapeutycznych³.

Wśród referatów zgłoszonych przez uczestników istotne miejsce zajmowała problematyka lęku przed przestępczością. Poświęcono mu przeszło 20 opracowań (5 paneli, w tym jeden w całości polski, w którym wzięli udział przedstawiciele Zakładu Kryminologii INP PAN). Obszerność materiału zaprezentowanego w Tybindze pozwoliła na przygotowanie publikacji naukowej prezentującej studia nad tematyką lęku przed przestępczością w wybranych krajach świata, której redakcji podjął się Helmut Kury. Trzeba uznać, iż takie opracowanie jest niezwykle potrzebne. Badania naukowe wskazują, że lęk odgrywa istotną rolę w polityce kryminalnej, dając pretekst do zaostrzania przepisów karnych, mimo iż jego poziom nie pozostaje w prostej korelacji z rzeczywistym zagrożeniem przestępczością. Tymczasem w dalszym ciągu nie dysponujemy dobrym narzędziem pomiarowym, co wytknął w swym referacie H. Kury.⁴ Problem ten uczynił głównym zagadnieniem swojego referatu także K. Sessar, współorganizator porównawczych badań lęku przed przestępczością w wybranych miastach europejskich, w tym w Krakowie.⁵ Z kolei badania przeprowadzone przez T. Hartnagla i L. Templeton na próbie ogólnokrajowej w Kanadzie wskazują, jakie czynniki modyfikują znaczenie

³ Por.: 6th Annual Conference of The European Society of Criminology, Invitation; http://www.eurocrim2006.org/index.php?option=com_content&task=view&id=1&Itemid=2

⁴ Kury Helmut, Max-Planck Institut for Foreign and International Law, Fryburg, *Fear of Crime and Punitive Attitudes: Problems of Measurment*

⁵ Sessar Klaus, Uniwersytet w Hamburgu, *The Challenge of Quantitative Investigations of Fear of Crime Through Qualitative Measure Instruments: Some Results from a European Research Project*

lęku przed przestępczością jako czynnika zwiększającego żądania zaostrzania polityki karnej.⁶ Natomiast J. Obergfell-Fuchs w swym raporcie pokazał, jak lęk przed przestępczością seksualną wpływa na politykę penitencjarną i traktowanie sprawców.⁷

Referat przygotowany przez D. Greena prezentował porównanie reakcji społecznej na szczególnie poważne przestępstwa w Anglii i Norwegii. Jego zdaniem istnieje wyraźny związek między charakterem społeczeństwa i systemu społeczno-politycznego a podejściem do przestępczości. Tendencja do surowego potępienia sprawców wiąże się ze skłonnością danego społeczeństwa do wykluczania osób sprawiających problemy. Te same przyczyny są zatem powodem ukształtowania się w Anglii i Stanach Zjednoczonych systemu dwupartyjnego, opartego na zasadzie *the winner takes all*, jak i wysokich współczynników pryzonizacji w tych krajach.⁸ Trzeba zauważyć, iż są to poglądy już dość powszechnie spotykane w literaturze naukowej, choć z drugiej strony przykład Polski, Niemiec czy wielu innych krajów Europy kontynentalnej pokazuje, że powszechne żądanie surowego karania sprawców przestępstw może występować także tam, gdzie przyjęto system reprezentacji proporcjonalnej. Oczywiście nie podważa to generalnej tezy, iż lęk przed przestępczością wiąże się z procesami ekskluzji społecznej.

Niemniej jednak również polscy badacze wskazują natomiast na związki między lękiem przed przestępczością a polityką (zwłaszcza polityką „walki z przestępczością”⁹), spadkiem zaufania do państwa¹⁰, odwrotem od

⁶ Hartnagel Timothy, Templeton Laura, University of Alberta, *Perceptions, Emotions and Experiences of Crime: Effects on Attitudes toward Punishment in a Canadian Sample*

⁷ Obergfell-Fuchs Joachim, Justizvollzugsschule Baden Württemberg, *Punitivity among the Criminal Justice System in Germany*

⁸ Greek David, Oxford University, *Political Culture and Incentives to Penal Populism: Comparing Responses to High-Profile Crimes*

⁹ Rzeplińska Irena, Polska Akademia Nauk, *Politicisation of the “War Against Criminality” Problem (Case of Poland)*

liberalizmu w polityce społecznej,¹¹ a nawet propagandą partii politycznych nadmiernie akcentującą wzrost przestępczości w okresie walki przedwyborczej i jej spadek w wyniku polityki prowadzonej po zdobyciu władzy.¹²

Tematyka lęku przed przestępczością występowała także w kontekście zagrożeń ze strony terroryzmu, któremu w Tybindze poświęcano dużo uwagi, podobnie jak w zeszłym roku w Krakowie. Dwa panele zostały poświęcone wpływowi zamachów z 11 września 2001 roku na życie zwykłych ludzi w praktycznie wszystkich krajach, które biorą udział w „wojnie z terroryzmem”. Oprócz tego w ramach paneli poświęconych temu zjawisku zajęto się analizą samych aktów terrorystycznych, walki z terroryzmem, czy zapobieganiu kolejnym atakom, związkom terroryzmu z przestępczością zorganizowaną.

Interesująca była analiza porównawcza organizacji terrorystycznych ze zorganizowanymi grupami przestępczymi. Pomimo odmiennych motywów i celów działań członków tych organizacji, sposób ich funkcjonowania zaczyna się do siebie upodabniać. Cechą wspólną jest ich struktura, określana nazwą sieci. Sieć charakteryzuje się tym, że funkcjonujące w jej ramach komórki są od siebie praktycznie niezależne – mogą się łączyć w ramach tzw. węzłów w większe grupy, ale mogą też być pozbawione jakiegokolwiek kontaktu. Zarządzanie tego typu strukturą nie wymaga korzystania z tradycyjnych środków komunikacyjnych, jak i odbywania wspólnych spotkań. Teoretycznie członkowie poszczególnych komórek mogą znać się w swoim oficjalnym życiu jako sąsiedzi, koledzy z pracy i nie mieć najmniejszego pojęcia o „drugim życiu”, w którym są członkami dwóch komórek tej samej organizacji

¹⁰ Kossowska Anna, Polska Akademia Nauk, *Fear of Crime in Poland and its Consequences*

¹¹ Klaus Witold, Polska Akademia Nauk, *Changes in Polish Criminal Policy – Legislative Actions and Practice of Criminal Justice*

¹² Woźniakowska Dagmara, Polska Akademia Nauk, *Real Criminality in Contemporary Poland and a Level of Fear of Crime*

przestępczej lub terrorystycznej. Model sieci wykorzystuje przede wszystkim Al Quaida, ale także inne grupy, m.in. Takfir Wa Hijra. Taki sposób działania stanowi przykład zaadaptowania się organizacji terrorystycznych do nowych warunków, po upadku części ich zaplecza politycznego i zmniejszeniu wsparcia finansowego. W swoim referacie S. Ciotti Galletti omawiała ten sposób organizacji na przykładzie grupy, która przygotowała i dokonała zamachów w Madrycie¹³.

D. Zotti wymieniła 3 główne problemy w walce z terroryzmem. Przede wszystkim nieadekwatność wykorzystywanych środków militarnych do walki z nowym rodzajem przeciwnika (tradycyjne środki militarne można wykorzystywać w wojnie pomiędzy państwami dysponującymi armiami). Jako drugi wymieniła słabość uregulowań prawnych, które nie przystają do nowych wyzwań. Ostatnim zaś specyfikę służb specjalnych, których funkcjonariusze nie są przyzwyczajeni do współpracowania z innymi instytucjami nawet w własnym państwie, a tym bardziej ze swoimi zagranicznymi odpowiednikami, a współpraca taka jest nieodzowna w walce z nowym przeciwnikiem. Oprócz tego przedstawiła koncepcję, według której zachodzące obecnie procesy można postrzegać jako swoistą grę strategiczną, której uczestnicy – organizacje terrorystyczne, państwa – "grają" o supremację polityczną na świecie. Stan ten określiła jako jeden z głównych efektów ubocznych upadku dwubiegunowego porządku politycznego na świecie¹⁴.

M. Alvanou zaprezentowała referat, którego tematem były kobiety dokonujące samobójczych zamachów terrorystycznych w Izraelu. Jej analiza objęła trzy aspekty tego przybierającego na sile zjawiska, które coraz częściej dotyczy młodych kobiet. Pierwszym jest wykorzystanie motywacji religijnej

¹³ Silvia Ciotti Galletti, ISPRI/CSSI, Uniwersytet we Florencji, *The Logistics of Terrorism and Organised Crime: Networks, Convergences and Implications*

¹⁴ Daniele Zotti, CSSI, Uniwersytet we Florencji, *The Strategic Game of Terrorism*

do – z jednej strony – przewyciężenia strachu przed śmiercią, a z drugiej – do dehumanizacji ofiar. Drugi to społeczne poparcie dla samobójczych ataków. Młodzi ludzie, którzy giną w tego typu zamachach, stają się w społeczeństwie palestyńskim narodowymi bohaterami. Największe wrażenie może robić trzeci z wymienionych przez M. Alvanou czynników, a mianowicie sposób rekrutowania młodych dziewczyn do tego typu zamachów. Często są to osoby ze złą reputacją, które splamiły w różny sposób swój honor. Są one skłaniane do poświęcenia swojego życia celem zmycia hańby i odzyskania dobrego imienia rodziny¹⁵.

M. Welch przedstawił analizę, której przedmiotem było przeciwstawienie trwającej wojny z terroryzmem średniowiecznym krucjatom do Ziemi Świętej. Uważa on, że społeczeństwa zachodnie (zwłaszcza amerykańskie), jak i część polityków, w ten właśnie sposób postrzegają toczące się działania militarne – jako biblijną walkę Dobra ze Złem¹⁶.

Oddzielny panel poświęcono elektronicznym środkom kontroli coraz szerzej wykorzystywanym na całym świecie. W jego ramach przedstawione zostały 3 referaty analizujące wykorzystanie monitoringu wizyjnego (*CCTV – closed circuit television*) w trzech różnych państwach: Wielkiej Brytanii, Kanadzie i Polsce.

B. Goold badający wykorzystanie monitoringu wizyjnego w Wielkiej Brytanii (kraju, który ma najwyższy wskaźnik wykorzystania kamer na świecie) zajął się przede wszystkim konfliktem pomiędzy bezpieczeństwem a wolnością. Taki wybór przedstawiają swoim wyborcom politycy coraz bardziej ograniczając sferę prywatności. Jest to jeden ze skutków wspomnianej "wojny

¹⁵ Maria Alvanou, Uniwersytet Trydencki, *The Dimensions and Processes of Creating Female Suicide Bombers in the Palestinian Society: A Criminological Perspective*

¹⁶ Michael Welch, London School of Economics, *Religion and Militancy in America's Crusade Against Terror: Reflections on Political Violence in a Post-9/11 World*

z terroryzmem". Jedną z form tego ograniczania wolności jest ciągle zwiększająca się liczba kamer monitorujących miejsca publiczne, a co za tym idzie – teren objęty ich działaniem też się zwiększa. B. Goold postawił ważne pytanie o granice nadzoru nad obywatelami sprawowanego przez funkcjonariuszy i instytucje państwowe za pomocą coraz bardziej wyrafinowanych technik, zwłaszcza przy braku naukowych dowodów na skuteczność tego typu narzędzi w walce z przestępczością, terroryzmem, czy wpływu na poprawę stanu bezpieczeństwa¹⁷.

K. Walby zaprezentował sytuację w Kanadzie, która w jego ocenie stają się powoli "małą Anglią" (choć żadne z państw nie może się równać z Wielką Brytanią pod tym względem). Liczba kamer stale się tam zwiększa, a ich orędownikami są nie tylko politycy i przedstawiciele sektora komercyjnego, ale także lokalne społeczności. To właśnie oddolny ruch obywatelski prowadzi w wielu małych miejscowościach do zamontowania kamer. Ma to miejsce nawet w miejscach pozbawionych przestępczości, co może przemawiać za uznaniem monitoringu jako swoistego antidotum na strach przed przestępczością i terroryzmem¹⁸.

Referat P. Waszkiewicza dotyczył prewencyjnego wpływu monitoringu wizyjnego. Został przedstawiony rozwój sieci w Polsce na przykładzie Warszawy. Zaprezentowano też wyniki badań mających na celu sprawdzenie, czy monitoring rzeczywiście wpływa na przestępczość na objętym swoim działaniem terenie. Dotychczasowe badania nie dają podstaw do wyrażania takiego stanowiska, ale kamery postrzegane są przez opinię publiczną jako

¹⁷ Benjamin Goold, Uniwersytet Oksfordzki, *Privacy and Identity in an Age of Surveillance and Insecurity*

¹⁸ Kevin Walby, Carleton University, *Little England? The Rise of Open-Street Closed-Circuit Television Surveillance in Canada*, Uniwersytet Carleton

idealny środek do zapobiegania przestępczości, co jest – zazwyczaj w dobrej wierze – skwapliwie wykorzystywane przez polityków¹⁹.

Jeden z paneli został poświęcony tzw. *hate crime*, czyli przestępstwom będącym skutkiem nienawiści do ofiary, określanym także jako *bias crime*. Niektóre ustawodawstwa wyróżniają *hate crimes* jako oddzielną kategorię przestępstw. Jeden z prelegentów, J. van Kesteren, zdefiniował *hate crime*, jako „przestępstwo spowodowane nienawiścią ze względu na narodowość, rasę, wyznanie religijne lub orientację seksualną”. Zaprezentował też model badań prowadzonych w piętnastu krajach „starej Unii” mających na celu stwierdzenie, czy imigranci stają się ofiarami *hate crimes* częściej od reszty populacji, a jeżeli tak, to czy wpływa na to sam fakt należenia do mniejszości etnicznej, czy też inne czynniki, takie jak: ubóstwo, bezrobocie, styl życia (zwłaszcza sposoby spędzania czasu wolnego).²⁰

Z kolei P. Lindström przedstawił program walki z *hate crimes*. Jego elementami są: poprawienie wiedzy o problematyce przestępstw motywowanych nienawiścią poprzez edukację i kampanie informacyjne, uwrażliwienie funkcjonariuszy policji na tą kwestię – dociekanie w trakcie przyjmowania zawiadomień o popełnieniu przestępstwa ewentualnych motywów sprawców, zwrócenie uwagi prokuratorów i sędziów na specyfikę tego typu przestępstw oraz polepszenie współpracy z organizacjami reprezentującymi interesy mniejszości.²¹

Od reszty referatów odróżniał się zaprezentowany przez A. Fasihuddina, który zaprezentował przebieg wydarzeń w Pakistanie po opublikowaniu w zachodniej prasie rysunków satyrycznych mających za

¹⁹ Paweł Waszkiewicz, Uniwersytet Warszawski, *Crime Prevention through CCTV*

²⁰ John van Kesteren, Uniwersytet w Tilburgu, *Hate Crime in Europe, Results from the EU/ICVS*

²¹ Peter Lindström, Gunilla Bergerén, Ministerstwo Sprawiedliwości Szwecja, *Working Against Hate Crime*

przedmiot proroka Mahometa. W Pakistanie, podobnie jak w innych państwach muzułmańskich doszło do antyzachodnich zamieszek. Fasihuddin porównał te zajścia do hate crimes, z tą tylko różnicą, że jej ofiarą padły symbole kultury Zachodu. Pewnym „smaczkiem” było podzielenie się przez autora, będącego szefem policji w dystrykcie Charsadda, szczegółami procesu wyciszania zamieszek, w którym aktywny udział brali współpracujący z rządem i policją wysocy duchowni muzułmańscy.²²

Konferencja w Tybindze stała się okazją do spotkania licznych badaczy zajmujących się problematyką gangów, w tym członków „Eurogangu” – istniejącej od dziewięciu lat sieci tematycznej grupującej ponad sto osób prowadzących multidyscyplinarne i porównawcze badania agresywnych grup nieletnich. Środowisko to opracowało przed laty własną definicję gangu młodzieżowego (*A youth gang, or a troublesome youth group, is an durable, street-oriented youth group, whose involvement in illegal activity is part of their group identity*) i ujednolicony kwestionariusz służący do opisu działalności gangów i porównań ich aktywności w poszczególnych krajach.²³ W oparciu o ten kwestionariusz przeprowadzane są badania naukowe, których rezultaty zostały zaprezentowane w Tybindze w toku kilku paneli naukowych. I tak, F. A. Esbensen zaprezentował wyniki badań kryminologów z Uniwersytetu Missouri na temat różnic w strukturze i funkcjonowaniu grup młodzieży pochodzącej z odmiennych środowisk etnicznych w USA.²⁴ F. van Gemert przedstawił wyniki swych badań nad zachowaniami agresywnymi nieletnich w Holandii. Działalności gangów marokańskich, której media holenderskie poświęcają wyjątkowo dużo uwagi, przeciwstawił aktywność

²² Ashraf Fasihuddin, Policja Pakistan, *Blasphemous Cartoons: Agitation and Local Police Efforts in the District Charsadda*

²³ <http://www.umsi.edu/~ccj/pdfs/05%20Youth%20Survey.pdf>

²⁴ Finn-Aage Esbensen, Karin Tusinski, Chris Melde, Brad Brick, Terrance J. Taylor, Uniwersytet Missouri, St. Louis, *The Role of Race and Ethnicity in Gang Membership*.

faszyzującej subkultury młodzieżowej „Lonsdale”. Należą do niej młodzi naziści noszący bluzy znanej firmy odzieżowej z logo przerobionym w taki sposób, by tworzyło napis „NSDAP”²⁵. Z kolei Kerstin Reich i Marc Coester omówili wyniki prac zespołu badawczego z Uniwersytetu w Tybindze nad nieletnimi ze środowisk imigrantów mieszkającymi w Stuttgarcie. Jak się okazało, środowiska tureckie w Holandii, które opisywał van Gemert wyróżniają się – szczególnie na tle Marokańczyków – wysokim poziomem integracji, solidarności i stanowią tym samym grupę mniejszościową nie stwarzającą poważniejszych problemów społecznych, podczas gdy ci sami Turcy przebywający w Badении-Wirtembergii należą do najpoważniejszych grup ryzyka. Być może przyczyna tego leży w samych grupach imigrantów (mniejszość turecka jawi się jako spokojna wyłącznie na tle Marokańczyków), gdyż nic nie wskazuje na to, że sposób, w jaki do problemów imigrantów podchodzi się w RFN różnił się od znacząco od holenderskiego. I. L. Lien przedstawiła wyniki badań środowisk imigracyjnych w Oslo, gdzie zamieszkała znaczna grupa uchodźców z Azji Środkowej. Autorka postawiła sobie za cel wykazanie, iż rozwiązania sytuacji nieprzystosowania nieletnich można szukać we współpracy z nieformalnymi liderami społeczności imigrantów. Przeprowadzone przez nią wywiady z liderami środowisk muzułmańskich miały na celu ujawnienie, w jaki sposób radzi sobie ona z przypadkami niepożądanych zachowań nieletnich. Najważniejszym środkiem dyscyplinującym okazuje się być ostracyzm, jakim społeczność ta otacza rodzinę nieletnich, co zmusza ją do rozwiązania problemów we własnym zakresie. Presja rodziny okazuje się być niezwykle efektywnym środkiem kontroli. Nieletni, którzy nie zaprzestaną działalności kryminalnej, mogą się

²⁵ Frank Van Gemert, Vrije Universiteit Amsterdam, *Gangs, Migration and Conflict; Some Patterns in the Netherlands*.

liczyć z odesłaniem do kraju pochodzenia. Często stosowanym środkiem jest także zmuszenie nieletniego do zawarcia małżeństwa²⁶.

C. Fiori-Khayat²⁷ i Youra Petrova²⁸ przedstawiły dwa raporty na tematy grup młodzieżowych we Francji i ich aktywności w czasie zeszłorocznych zamieszek w suburbiach wielkich metropolii. Pierwsze z opracowań wskazywało, iż motywacje polityczne zachowań kryminalnych są w gruncie rzeczy nieprawdziwe, młodzież powołuje się na nie przede wszystkim ze względu na potrzebę afiliacji i usprawiedliwienia swoich działań, albo traktuje je jako sposoby na integrację środowiskową lub odstraszanie przedstawicieli innych grup. Jej autorka dowodzi, iż problemy etniczne we Francji są konsekwencją faktu, iż problemy mniejszości nie są obecne w dyskursie politycznym w tym kraju. Stało się tak dlatego, iż taka debata nieuchronnie wiązałaby się z koniecznością rozliczenia się z kolonialną przeszłością, a tę Francuzi woleliby raczej przemilczeć i zapomnieć. W tej sytuacji tematyka mniejszości została zawłaszczona przez polityczną skrajną prawicę, która narzuca styl i warunki dyskusji. Referat Y. Petrovej pokazywał problem „płonących suburbiów” od strony nieletnich. Autorka podjęła się prezentacji jego przyczyn i znaczenia w subkulturze odwołując się do francuskiej tradycji badań socjologicznych.

Senior środowiska Eurogangu Malcolm Klein²⁹ podsumował w swym wystąpieniu informacje zdobyte przez badaczy w wyniku badań ankietowych przeprowadzonych w USA i kilku krajach europejskich, wskazując, jakie są najważniejsze cechy współczesnych europejskich gangów młodzieżowych

²⁶ Inger-Lise Lien, NKVTS, Oslo, *Dealing with Gangs in a Transnational Context*

²⁷ Coralie Fiori-Khayat, Paris IV Sorbonne / Paris IX Dauphine, *Ethnicity & Juvenile Street Gangs in France*

²⁸ Youra Petrova, *Youth Violent Groups in France: Social Context, Ethnicity, and Identity Aspects*

²⁹ Malcolm Klein, Frank M. Weerman, Terence P. Thornberry, University of Southern California, *Street Gang Violence in Europe*

czym różnią się one od grup amerykańskich. Jak się okazuje, gangi takie zarejestrowano we wszystkich krajach objętych badaniami. Ich członkowie rozwijają rozmaite formy aktywności i stosują przemoc na znaczną skalę, większą niż młodzież niedeklarująca przynależności do takich grup. Jednak gangi europejskie są mniej niebezpieczne niż ich amerykańscy odpowiednicy, są nieco mniejsze, słabiej rozwinięte (mniej hierarchiczne), rzadziej też posługują się bronią palną i w mniejszym stopniu akcentują terytorializm.

Ch. Pfeiffer otworzył panel poświęcony wpływowi środków masowej komunikacji na nastawienie punitywne społeczeństwa prezentacją badań medioznawczych, które prowadził wraz ze swymi współpracownikami³⁰. Analizy jego zespołu pokazują nie tylko, iż przekaz medialny na temat przestępczości kształtuje poglądy społeczne w tym zakresie (to nie budziło wątpliwości: autor rozpoczął prezentację od stwierdzenia, że społeczeństwo wie zazwyczaj bardzo dokładnie z własnych obserwacji, jak zmienia się cena benzyny, ale opinię o dynamice przestępczości tworzy sobie wyłącznie na podstawie przekazów medialnych), ale także, jaki wpływ na odbiorców mają poszczególne typy audycji telewizyjnych (od wizualnej wersji tabloidów po poważne programy informacyjne), sposób, w jaki widzowie korzystają z przekazu telewizyjnego (od okazjonalnego po intensywny) oraz jak wpływa na nich materiał fikcyjny i oparty na faktach.

Z dużą przyjemnością słuchacze obejrzeni prezentację C. Waya poświęconą analizie treści i wzorców, według których brytyjskie media przez stulecia informowały o przestępczości. Autor przeprowadził poważną kwerendę zasobów archiwów dokumentacji mechanicznej, stąd dysponował znakomitą materiałem do porównań prasy współczesnej i literatury

³⁰ Christian Pfeiffer, Dolnosaksoński Instytut Badań Kryminologicznych w Hanowerze, *Crime Perception, Sentencing Attitudes and Crime Policy: The Role of Mass Media*

popularnej od XVII w., ówczesnych pamfletów, broszur i ballad ludowych, których kontynuacją w dzisiejszych czasach są tabloidy³¹.

O ile prezentacja C. Waya dowodziła wieloletniej niezmienności wzorca, według którego tworzy się obraz „wroga publicznego,” o tyle następny referat pokazywał trwałość i przeciwnego zjawiska: percepcji przestępcy jako bohatera ludowego. Opracowanie G. Cavagliona poświęcone było współczesnym izraelskim Janosikom gloryfikowanym przez opinię publiczną. Autor przypominał dwie głośne sprawy tego rodzaju, do których doszło w latach dziewięćdziesiątych: młodego biznesmena – sprawcy serii napadów na banki, oraz ubogiego kierowcy zatrudnionego przez firmę przewożącą pieniądze, który uprowadził swoją ciężarówkę z ładunkiem. Ich bohaterzy stali się na jakiś czas bohaterami narodowymi, których publicznie (zarówno w indywidualnych wypowiedziach na forach internetowych, jak i w prasie) chwalono i podziwiano za odwagę i styl³².

Tematyka kobieca zaprezentowana była na konferencji w całym szeregu paneli, z których autorzy niniejszego sprawozdania mogli zobaczyć tylko jeden. B. Geiger przedstawiła wyniki swych badań karier życiowych sprawczyń poważnych przestępstw osadzonych w izraelskim więzieniu³³. Wywiady, które przeprowadziła, wskazują, iż ich zachowania kryminalne są formą („skryptem”) oporu wobec niszczącego je otoczenia społecznego (wykorzystanie seksualne, przemoc domowa, odrzucenie społeczne, wyzysk). Prezentacja przygotowana przez S. Day³⁴ oparta była na wstępnych wynikach

³¹ Cory Way, Uniwersytet Oksfordzki, *Crime News in England*

³² Gabriel Cavaglione, Ashkelon Academic College, Israel, *The Criminal as a Cultural Hero*

³³ Brenda Geiger, Bar-Ilan University, Safed Camp, *Crime, Prostitution, Drugs and Insanity Female Offenders'*

Resistant Strategies to Abuse and Domination

³⁴ Samora Day,

jej badań dziewcząt przebywających w jednym z holenderskich zakładów poprawczych. Badaczka postawiła sobie pytanie o różnice w przyczynach zachowań przestępczych dziewcząt i chłopców, czynnikach ryzyka charakterystycznych dla obu płci, jak również zagrożenia recydywizmem. Intrygujące badania zapowiedział J. Pantano, ekonomista z Uniwersytetu Stanowego Kalifornii, który wykorzystuje modele ekonometryczne w badaniach społecznych³⁵. Zamierza on sprawdzić, czy przestępczość jest konsekwencją odrzucenia we wczesnym dzieciństwie. Okazję do takich badań stwarza fakt, iż pigułki antykoncepcyjne były wprowadzane do obrotu w poszczególnych stanach USA w różnym czasie, począwszy od roku 1960. Jeśli niechciane macierzyństwo jest rzeczywiście przyczyną przestępczości, powinniśmy obserwować spadek liczby przestępstw w dwadzieścia lat po dopuszczeniu do sprzedaży „pigułki” w danym stanie. Sam pomysł takich badań trzeba uznać za oryginalny, autor zdaje sobie jednak sprawę, że będą one bardzo trudne do przeprowadzenia.

Na koniec trzeba wspomnieć o najważniejszym z polskiego punktu widzenia wydarzeniu, do którego doszło podczas tej konferencji: 28 sierpnia Zebranie Ogólne Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego dokonało wyboru prof. dr hab. Krzysztofa Krajewskiego na stanowisko Prezydenta-Elekta ESC. Oprócz niego do Zarządu Towarzystwa wybrano Catrien Bijleveld z Holandii oraz Michaela Leviego z Wielkiej Brytanii. W składzie władz stowarzyszenia znalazł się także Marzio Barbagli z Uniwersytetu Bolońskiego, który będzie gospodarzem następnej, siódmej już konferencji ESC zapowiedzianej na koniec września przyszłego roku.

Catrien Bijleveld, Vrije Universiteit Amsterdam, *Differences in Characteristics and Offending Between Residentially Treated High Risk Boys and Girls*

³⁵ Juan Pantano, UCLA, *Unwanted Fertility and Crime: Exploiting an Unnatural Experiment*

Michał Fajst

Sztokholmska Nagroda Kryminologiczna 2007

W dniu 24 października 2006 r. Minister Sprawiedliwości Królestwa Szwecji poinformował o przyznaniu Alfredowi Blumsteinowi i Terrie E. Moffit Sztokholmskiej Nagrody Kryminologicznej za rok 2007. Naukowcy ci podzielą między siebie kwotę miliona koron.

Nagroda Sztokholmska została ustanowiona w roku 2005. Jej fundatorem jest amerykańska Jerry Lee Foundation a zwycięzców wyłania jedenastoosobowy komitet grupujący kryminologów z całego świata. Przewodniczą mu prof. Jerzy Sarnecki z Uniwersytetu Sztokholmskiego i prof. Lawrence Sherman z Uniwersytetu Pensylwanii.

Nagroda ta często jest nazywana „Kryminologicznym Noblem”; określenie to ma o tyle sens, że całemu przedsięwzięciu patronuje Minister Sprawiedliwości Szwecji, a warunki przyznania są bardzo podobne do tych, które obowiązują w Komitecie Noblowskim. Nagrodą Sztokholmską wyróżniani są ci spośród badaczy, którzy mogą się poszczycić nadzwyczajnymi osiągnięciami naukowymi w zakresie kryminologii albo wykorzystaniem odkryć naukowych w celu redukcji przestępczości i rozwoju systemu ochrony praw człowieka. Jej twórcy oczekiwali, że wesprze ona rozwój wiedzy o przyczynach przestępczości, stworzenie bardziej efektywnych i szanujących godność ludzką metod postępowania ze sprawcami przestępstw, pozwoli na powiększenie naszej wiedzy na temat alternatywnych form prewencji kryminalnej, w tym również pozasądowych oraz promować będzie politykę pomocy ofiarom i ograniczenie nadużyć popełnianych przez wymiar sprawiedliwości na świecie.

Po raz pierwszy nagroda ta została wręczona 16 czerwca 2006 roku w sztokholmskim ratuszu. Otrzymali ją wówczas John Braithwaite z Australian National University w Canberrze oraz Friedrich Lösel z Uniwersytetu w Cambridge za osiągnięcia w zakresie zapobiegania przestępczości powrotnej. Pierwszy z laureatów został w ten sposób wyróżniony za słynną koncepcję stygmatyzacji reintegrującej (dosłownie: *reintegrative shaming*, czyli „zawstydzanie reintegracyjne”) przedstawioną w słynnej pracy *Crime, Shame and Reintegration*¹. Koncepcja „zawstydzania” stała się jednym z fundamentów systemów sprawiedliwości naprawczej rozwijanych we współczesnym świecie. Wyróżniając prof. Lösla uhonorowano jego dorobek w zakresie badań nad efektywnością programów resocjalizacyjnych skierowanych do różnych kategorii przestępców, łącznie ze sprawcami poważnych przestępstw seksualnych. W pracach swych wykazywał, że resocjalizacja nie jest mitem (*nie jest kwestią wiary, lecz wiedzy*, jak mawia Wiktor Osiatyński), i że można za jej pomocą zredukować w istotnym stopniu przestępczość powrotną w każdej z badanych przez niego kategorii czynów.

Jak widać, pierwszymi laureatami „Kryminologicznego Nobla” zostali zatem uczeni, których prace przeciwstawiają się praktykowanej dziś również i w Polsce ideologii prawicowego realizmu kryminologicznego. Dokonania tegorocznych laureatów Nagrody Sztokholmskiej nie mają aż takiego wydźwięku politycznego jak poprzednicy. Ich prace wiążą się jednak ze sporem, który zaistniał w nauce w latach osiemdziesiątych zeszłego stulecia, dotyczącym znaczenia wpływu wieku sprawcy na liczbę przestępstw, i w pewnym stopniu również mającym charakter ideologiczny.

Terrie E. Moffit (ur. w 1955 r.) pracuje dziś w Instytucie Psychiatrii Uniwersytetu Londyńskiego (King's College) oraz w Madison, w

¹ Cambridge University Press, 1989

Uniwersytecie Stanu Wisconsin. Jej zainteresowania kryminologiczne są konsekwencją prowadzonych przez nią badań nad osobowością oraz biologicznymi podstawami zachowań. Znana jest jej teza o istnieniu „osobowości ryzykanta” – osoby osiągającej wysokie wyniki w testach impulsywności i skłonności negatywnych emocji, a jednocześnie niskie wyniki w testach samokontroli². Prowadziła także studia nad rolą serotoniny w organizmie człowieka, zwłaszcza nad jej wpływem na zaburzenia emocjonalne (należy do grupy badaczy, którzy wykazali zależność między posiadaniem tzw. „krótszej” wersji genu 5-HTT a depresją bądź zachowaniami agresywnymi w chwili stresu)³. Najbardziej znane są natomiast badania związków między zachowaniami antyspołecznymi a nisko aktywną wersją genu oksydazy monoaminowej A, których wyniki ogłosiła w 2002 r. Wykazały one wysoki stopień prawdopodobieństwa między posiadaniem takiej wersji genu oraz maltretowaniem w dzieciństwie z jednej strony a zachowaniami antyspołecznymi przejawianym w okresie dorosłości⁴.

Terrie E. Moffit zdobyła sobie poczesne miejsce we współczesnej kryminologii zdobyła sobie uogólniając wyniki swoich badań do postaci teorii, wskazującej na istnienie dwóch rodzajów sprawców zachowań antyspołecznych: permanentnych, popełniających zachowania przestępcze przez całe życie (*life-course persistent*) i tych, których aktywność kryminalna ogranicza się do okresu nieletniości (*adolescence-limited*). Pierwsza kategoria sprawców rozpoczyna działalność przestępczą stosunkowo wcześnie i prowadzi ją ciągle do końca życia z takim samym nasileniem, choć każdemu

² *Igrając z ogniem*; <https://hyperreal.info/comment/reply/2350>

³ T. E. Moffitt, G. Brammer, A. Caspi, P. Fawcett, M. Raleigh, A. Yuwiler, P. A. Silva: *Whole Blood Serotonin Relates to Violence in an Epidemiological Study*. [w:] *Biological Psychiatry* 43 (1998)

⁴ A. Caspi, J. McClay, T. Moffitt, J. Mill, J. Martin, I. Craig, A. Taylor, R. Poulton.: *Evidence That the Cycle of Violence in Maltreated Children Depends on Genotype*; [w:] *Science* 297 (2002).

okresowi życia przyporządkowane są odmienne rodzaje przestępstw. Natomiast zachowania antyspołeczne drugiej grupy pojawiają się nagle we wczesnym okresie niepełnoletniości i trwają do mniej więcej osiemnastego roku życia, kiedy to ich liczba spada gwałtownie. W drugiej dekadzie życia intensywność zachowań kryminalnych nieletnich jest taka sama dla obu grup, dlatego trudno je odróżnić (wciąż jeszcze nie dysponujemy odpowiednimi narzędziami badawczymi), choć ich członków wyróżnia zarówno odmienny trend dynamiki tych zachowań i ich przyczyny, jak i przede wszystkim odmienne cechy psychiczne i środowiskowe obu grup (osobowość, struktury poznawcze, warunki rodzinne). Sprawcy typu pierwszego – to zdecydowana mniejszość wśród nieletnich, około 5-10% – wcześniej zaczynają swoją karierę kryminalną i popełniają czyny karalne o mniejszym stopniu społecznej szkodliwości, a ich zachowania antisocjalne są uwarunkowane problemami neurologicznymi. Tymczasem osoby zaliczane do kategorii *adolescent-limited offenders*, stanowiący większość populacji nieletnich, są sprawcami czynów poważniejszych, choć ich aktywność kryminalna zaczyna się później niż w przypadku pierwszej grupy i trwa wyłącznie do osiągnięcia przez nich pełnoletniości. Co ważne: grupie pierwszej towarzyszy silny ostracyzm wśród rówieśników, podczas gdy przedstawiciele dominującej grupy drugiej nie mają poczucia izolacji społecznej, czy też stygmatyzacji.⁵

Jury przyznające Nagrodę Sztokholmską zauważyło, że badania Terrie E. Moffit spowodowały, iż na przełomie tysiącleci powrócono do dyskusji na temat roli natury i wychowania w etiologii zachowań kryminalnych.⁶

⁵ Por.: T. O'Connor: *Moral Development and Developmental Theories of Crime*; <http://faculty.ncwc.edu/TOConnor/301/301lect06a.htm>

⁶ Więcej o badaniach nad rodzajami nieletnich sprawców czynów karalnych w oparciu o koncepcję T. E. Moffit – por. M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner (red.): *The Oxford Handbook of Criminology*; wyd. III, Oxford University Press, str. 734-736

Profesor Alfred Blumstein z J. Erik Jonsson University (ur. w 1930 r.) jest najstarszym z dotychczas wyróżnionych naukowców. Od lat prowadzi badania z zakresu wielu subdyscyplin należących do kryminologii i nauk pokrewnych – od etiologii poprzez politykę karną aż do problemów związanych z wykonaniem kary. Prowadził m.in. (wraz z Jacqueline Cohen i Richardem Rosenfeldem) analizy spójności danych statystycznych na temat przestępczości w USA (*Uniform Crime Reports* opracowywanych przez FBI oraz *National Crime Surveys* i badań prowadzonych metodą *self-report*), dowodząc, że są one zgodne co do najważniejszych trendów i zgodnie opisują zarówno podstawowe cechy (wiek, płeć) sprawców najpoważniejszych przestępstw oraz okoliczności ich popełnienia.⁷ Jury Nagrody Sztokholmskiej postanowiło go wyróżnić jednak przede wszystkim ze względu na rolę, jaką odegrały w rozwoju kryminologii jego badania karier przestępczych, a zatem w tym samym kierunku badawczym, z którym związana jest także praca T. E. Moffit. Jest autorem języka, którym posługują się badacze zajmujący się tym problemem, w tym twórcą pojęcia „lambdy” oznaczającej indywidualnie określoną częstość popełniania przestępstw, a także prac na temat różnych wzorców kariery (od zanikającej wraz z osiągnięciem dojrzałości przez nieletniego, czyli „wyrastania z przestępczości”, o którym mówili T. Hirschi i M. Gottfredson⁸, po trwającą przez całe życie). Badania, które przyniosły mu powszechne uznanie naukowe, przeprowadził w latach osiemdziesiątych, kiedy

⁷ A. Blumstein, J. Cohen, R. Rosenfeld: *Trend and Deviation in Crime Rates: A Comparison of UCR and NCS data for Burglary and Robbery*; [w:] *Criminology* 29 (1991)

⁸ Według T. Hirschiego i M. Gottfredsona mamy do czynienia ze stałym stosunkiem między liczbą przestępstw a wiekiem, ponieważ wszyscy ludzie wraz wiekiem ograniczają swą aktywność kryminalną, przez co wiek jest zmienną irrelevantną w badaniach etiologicznych. Z wiekiem skłonność do zachowań kryminalnych ulega ograniczeniu, gdyż jednocześnie spada i wydajność fizyczna człowieka, i ograniczają się ambicje życiowe. Por.: T. Hirschi, M. Gottfredson: *Age and the Explanation of Crime*; [w:] *American Journal of Sociology*, 89 (1983).

pełnił funkcję przewodniczącego amerykańskiej National Academy of Sciences Panel on Research on Criminal Career⁹.

Nagroda dla najwybitniejszych kryminologów zostanie wręczona podczas uroczystości zapowiadanej na 5 czerwca 2007 r. Stanie się tym samym najważniejszym wydarzeniem podczas odbywającego się w tym czasie trzydniowego dorocznego sympozjum kryminologicznego organizowanego przez Szwedzką Krajową Radę do spraw Prewencji oraz Uniwersytet Sztokholmski.

⁹ A. Barnett, A. Blumstein, D. Farrington: *Probabilistic Models of Youthful Criminal Careers*, [w:] *Criminology* 25 (1987); A. Blumstein, J. Cohen, D. Farrington: *Criminal Career Research: Its Value for Criminology*, [w:] *Criminology* 26 (1988)



W dniach 22-24 listopada 2006 r. w Warszawie w Wyższej Szkole Menedżerskiej odbyła się międzynarodowa konferencja nt. "Restorative Justice Research in Europe: Outcomes and Challenges", zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Kryminologiczne im. Prof. Stanisława Batawii i European Forum for Restorative Justice.

Konferencja stanowiła zwieńczenie czteroletnich badań i dyskusji grupy akademików i praktyków z całej Europy na temat sprawiedliwości naprawczej i mediacji między ofiarą a sprawcą przestępstwa, działających w ramach programu COST Action 21 „Restorative Justice Developments In Europe”

Program ten obejmował cztery tematy 1. Evaluative research on restorative justice practices, 2. Policy oriented research on restorative justice; 3. Restorative justice theory, 4. Restorative justice, violent conflicts and mass victimisation.

Dzięki wspólnej inicjatywie zostało wydanych kilka publikacji oraz rozpoczęto badania, które będą kontynuowane.



COST Action A21 RESTORATIVE JUSTICE DEVELOPMENTS IN EUROPE

Final Conference: Restorative Justice Research in Europe: Outcomes and Challenges

**22-24 November 2006, Warsaw Academy of
Management**

Programme

Introduction

The conference is structured along the four domains on which the COST Action has worked during four years:

- Evaluative research on restorative justice practices
- Policy oriented research on restorative justice
- Restorative justice theory
- Restorative justice, violent conflicts and mass victimization.

These domains will successively be discussed in blocks of each half a day on Thursday and Friday. On the one hand, the respective Working Groups of the COST Action will present their findings centered around the sub-domains they dealt with. On the other hand, each block gives room to paper presentations on related restorative justice research by non COST- members. Each block is concluded by an external expert.

Wednesday 22 November

16.00-18.00	Opening Plenary Session Chair: Prof. Dr. Ivo Aertsen • Prof. Dr. Krzysztof Krajewski, Polish Society of Criminology, President Elect of the European Society of Criminology: <i>Official welcome and opening of the conference.</i> • Prof. Dr. Ivo Aertsen, Catholic University of Leuven and Chair of COST Action A21: <i>The scientific programme and implementation of COST Action A21.</i> • Ms. Veronica Beneitez Pinero, European Commission Directorate General for Research: <i>The 7th Framework Programme and other research opportunities within the EU.</i> • Dr. David Gronbaek, Science Officer, COST Office, European Science Foundation: <i>The COST Framework and ESF funding opportunities.</i> • Prof. Dr. Doina Balahur, Al.I.Cuza University, Romania: <i>Presentation of the Conference Programme.</i>
-------------	--

Thursday 23 November

9.30-10.00	Plenary Contemporary RJ practices in Europe - Evaluative research presentations: Introduction to the domain of Working Group 1 by Prof. Dr Ida Hydle, Agder University College, Norway Chair: Prof. Dr. Arthur Hartman, University of Applied Sciences in Public Administration of Bremen, Germany		
10.00-11.00	Workshop 1 Research Methodology Chair : Ida Hydle Jacques Faget <i>'Epistemological reflections on the evaluation of restorative justice practices.'</i>	Workshop 2 Specific topics of evaluation Chair: Arthur Hartmann Joao Làzaro and Frederico Moyano Marques <i>'What to do with these victims?'</i>	Workshop 3 Specific topics of evaluation Chair: John Blad Anne Lemonne <i>'Doing comparison between the implementation of restorative justice in various countries: interest, potentialities and caveats'</i>
11.30-12.30	Workshop 4 Specific topics of evaluation Chair: Jaques Faget Geire Dale and Ida Hydle <i>'Challenging the evaluation of Norwegian Restorative Justice experiences.'</i>	Workshop 5 Data Recording systems Chair: Frederico Moyano Marques Arthur Hartmann <i>'Federal Statistics of Victim-Offender Mediation in Germany.'</i>	Workshop 6 External papers on evaluative research Chair: Anne Lemonne Shiona McArthur <i>'An Evaluation of the development of an integrated restorative justice approach within one Scottish authority youth justice service.'</i>
12.30-13.15	Plenary Session Prof. Dr. Joanna Shapland, Director of the Centre for Criminological Research, University of Sheffield, UK		

14.30-15.00	Plenary Policy oriented research on restorative justice: Introduction to the findings of Working Group 2, by Dr. Michael Kilchling, Max-Planck-Institut für ausländischen und internationales Strafrecht, Freiburg, Germany Chair : Prof. Dr. Ivo Aertsen, Catholic University of Leuven, Belgium		
15.00-16.00	Workshop 1 Legislation on restorative justice Chair: Michael Kilchling Ivo Aertsen and David Miers <i>'Legislation on restorative justice in European countries.'</i>	Workshop 2 Referral procedures Chair: Dobrinka Chankova Anna Val Rius and Tinneke Van Camp <i>'Referral procedures.'</i>	Workshop 3 Training of legal professionals Chair: Doina Balahur Borbala Fellegi <i>'Training of legal professionals.'</i>
16.30-17.30	Workshop 4 New directions in restorative justice interpretation Chair: David Miers Doina Balahur <i>'The European ways of restorative justice: towards a theory of subsidiarized justice.'</i>	Workshop 5 New Restorative Justice applications Chair: Tinneke Van Camp Dobrinka Chankova <i>'New restorative justice models: Results of a Survey'</i>	Workshop 6 External papers on policy oriented research Chair: Borbala Fellegi Belinda Hopkins <i>'The Challenges and Opportunities for Developing Restorative Justice Approaches in Schools'</i>
17.30-18.15	Plenary Session Prof. Dr. Gerry Johnstone, Director of the Law School, University of Hull, UK		

Friday 24 November

9.30-10.00	Plenary Restorative justice theory: Introduction to the findings of Working Group 3, by Mr. Rob Mackay, Perth and Kinross Council, Perth, United Kingdom. Chair : Prof. Dr. Johan Deklerck, Catholic University of Leuven, Belgium		
10.00-11.00	Workshop 1 Restorative Justice and Society Chair: Bas van Stokkom Christa Pelikan <i>'The place of restorative justice in society: making sense of developments in time and space.'</i> Inge Vanfraechem <i>'Community, society and the state in restorative justice: some reflections.'</i>	Workshop 2 Restorative Justice and the Law Chair: Martin Wright Marko Bosnjak <i>'Some thoughts on relationship between restorative justice and the criminal law'</i> Rob Mackay <i>'Law as peacemaking: beyond the concept of restorative justice.'</i>	Workshop 3 External papers on theoretical research Chair: Johan Deklerck Silvio Ciappi and Alessandro Padovani <i>'The Care of Dike: Restorative justice theories and contemporary forms of juvenile delinquency.'</i> Lieve Bradt <i>'Restorative justice for young offenders: responsibility as a new pedagogical norm'</i>

11.30-12.30	Workshop4 Restorative Justice and the Law (continuation) Chair: Marko Bosnjak Bas van Stokkom <i>'The expressive function of restorative punishment: a 'public interest' perspective.'</i> Martin Wright <i>'Punishment and restorative justice: an ethical comparison.'</i>	Workshop 5 The internal dynamics of restorative justice. Chair: Christa Pelikan Johan Deklerck <i>'Re-linking de-linquency: why restorative justice works.'</i> Pompeu Casanovas <i>'Micro-foundations of restorative justice: a general framework.'</i>	Workshop 6 External papers on theoretical research Chair: Rob Mackay Brian Williams <i>'Empathy: do we understand its role in RJ?'</i> Thomas Gilly <i>'The roots of restorative justice in moral philosophy.'</i>
12.30-13.15	Plenary Prof. Dr. Hans-Jürgen Kerner, Director of the Institute of Criminology, Eberhard Karls University Tübingen, Germany		

14.30-15.00	Plenary Restorative justice, violent conflicts and mass victimization: Introduction to the findings of Working Group 4, by Ms Jana Arsovska, Catholic University of Leuven, Belgium Chair : Dr. Beata Czarnecka-Dzialuk, Polish Academy of Sciences
15.00-16.00	Plenary Tyrone Savage : <i>'Transforming conflict in the trigger of Africa : a role for Restorative Justice.'</i> Andrej Nosov : <i>'The Kosovo conflict. An overview of the justice mechanisms and the prospects for peace.'</i> Peretz Segal : <i>'Restorative Justice and cross cultural Challenges - Reflections from the Israeli experience.'</i>

16.30-17.30	Workshop1 Restorative Justice and Kosovo conflict. Chair : Sonia Sousa Pereira Marta Valinas <i>'The limits and opportunities of restorative justice in the large scale conflict of Kosovo.'</i>	Workshop2 Restorative Justice and Israeli-Palestinian conflict. Chair: Sarah Ben-David Holger-C. Rohne <i>'Prospects for restorative justice in the Israeli-Palestinian conflict. Contrasting restorative justice with attitudes among intifada victims towards legal responses'</i> Natti Ronel <i>'Obstacles to restorative justice in the Middle East - the role of perceptions'</i>	Workshop3 Restorative Justice and Congo conflict. Chair: Borbala Fellegi Kris Vanspauwen <i>'The politics of restorative justice in the trigger of Africa. How useful are our restorative justice frameworks in interlocked conflicts.'</i>	Workshop4 Inclusive Approaches to Post-Conflict Justice Chair: Jolien Willemsens Finn Tschudi <i>'Breaking bows and arrows. Mass victimization and reconciliation in Bougainville'</i> Ida Hydle <i>'A gender perspective on restorative justice in situations of widespread violence.'</i>
17.30-18.15	Plenary Dr. Laura Stovel, St. Paul University Ottawa, Canada			
18.15-19.00	Concluding Plenary Chairs: Mr. Rob MacKay, Dr. Marko Bosnjak European Cooperation in Restorative Justice Research: Outcomes and Prospects by Prof. Dr. Ivo Aertsen, Dr. Marko Bosnjak, Prof. Dr. Doina Balahur, Prof. Dr. Arthur Hartmann, Mr. Rob MacKay, Ms Jolien Willemsens			

Publikacje z zakresu kryminologii, profilaktyki uzależnień i problematyki przemocy

Archiwum Kryminologii

Wydawca: Polska Akademia Nauk, Instytut Nauk Prawnych, Zakład Kryminologii, 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72 (Pałac Staszica), tel. 022-826-84-84, fax. 022-65-72-751, e-mail: m.ozarowska@inp.pan.pl, www.inp.pan.pl.

Prenumerata: Wydawnictwo Naukowe Scholar Sp.z o.o., 00-322 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 62, tel. /022/ 828-93-91, 828-95-63, 826-59-21, www.scholar.com.pl.

Niebieska Linia. Dwumiesięcznik poświęcony problematyce przemocy.

Wydawca: Instytut Psychologii Zdrowia, 02-412 Warszawa, ul. Guślarska 3
Redakcja: red. nac. Jerzy Melibruda, 01-382 Warszawa, ul. Szczotkarska 48a, tel. 022-666-10-36, fax. 022-666-10-35, pismo@niebieskalinia.pl, www.pismo.niebieskalinia.pl.

Remedium. Profilaktyka i Promocja Zdrowego Stylu Życia.

Wydawca: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
Redakcja: red. nac. Janina Węgrzecka-Gilui, ul. Mszczonowska 6, 01-254 Warszawa, tel. 022-836-80-80, fax 022-836-80-81, e-mail: remedium@etoh.edu.pl, www.remedium-psychologia.pl.

Prenumerata: Fundacja ETOH, 01-254 Warszawa, ul. Mszczonowska 6

Terapia Uzależnienia i Współuzależnienia.

Wydawcy: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Fundacja „Zdrowie-Trzeźwość” przy współudziale Krajowego Biura do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii.

Red. nac. Ireneusz Kaczmarczyk

Prenumerata: <http://terapia.rubikon.pl>, prenumerata@terapia.rubikon.pl,
fax. 044-635-08-79, Fundacja Zdrowie-Trzeźwość, ul. Czaplinecka 44B/424,
97-400 Bełchatów, skr.poczt. 45

Mediacja w sprawach nieletnich w świetle teorii i badań

Beata Czarnecka-Działuk, Dobrochna Wójcik

Wydawca: Polska Akademia Nauk, Instytut Nauk Prawnych, 00-330
Warszawa, ul. Nowy Świat 72 (Pałac Staszica), tel. 022-826-84-84, fax. 022-
65-72-751, e-mail: m.ozarowska@inp.pan.pl. www.inp.pan.pl.

Przywracając szacunek sprawiedliwości

Martin Wright

Wydawca: Polskie Centrum Mediacji, 00-368 Warszawa, ul. Okólnik 11/9, tel.
022-692-48-15, fax. 022-826-06-63, e-mail: pcm@free.ngo.pl,
www.mediator.org.pl.

Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej, Warszawa, ul. Kredytowa 6 m 73.
e-mail: psep@psep.pl, www.psep.pl.

Polskie Towarzystwo Kryminologiczne im. prof. S. Batawii, 00-330
Warszawa, ul. Nowy Świat 72 (Pałac Staszica), tel. 022-826-84-84, fax. 022-
65-72-751, e-mail: m.ozarowska@inp.pan.pl. www.inp.pan.pl.